Dziś: Jak Żydzi opanowali P. P. S. w Łodzi - Dalszy ciąg rewelacyj b. socjalisty

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 103 Ł. Rok 66 Sobota, dnia 2 maja 1936

Przez posiew robotniczej krwi do władzy nad Polską

Na marginesie święta żydowskiego marksizmu

Od dłuższego już czasu obserwujemy w całym kraju nasilenie działalności ruchów klasowych. Akcję tę widzimy nietylko w Polsce, ale w podobnych, nieomal identycznych formach obserwujemy ją także w innych krajach europejskich, w szczególności w Hiszpanji i Francji. Wskazuje to na jedno źródło tej akcji, źródło, leżące poza kręgiem dażności i interesów poszczególnych narodów. Inspiratorzy „roboty" tak dalece odsłonili swoje zamierzenia i plany, tak dalece dali się poznać po charakterze i skutkach swoich „czynów" (w Polsce — Kraków i Lwów), że dziś nie ulega już wątpliwości, w czyich rękach skupiają się nici tej działalności i jakim celom ona służy.

Dzień 1 maja będzie dla ruchów tych nową okazją dla wzmożenia agitacji i propagandy socjalistyczno - komunistycznej, będzie nową sposobnością do podniesienia gorączki zgromadzonych mas.

Na co liczą agitatorzy

W języku doktryny marksistowskiej dzień ten nazwany został „świętem proletarjatu". W rachubach organizatorów socjalistyczno - komunistycznych owo „święto" ma odegrać rolę „mobilizacji proletarjackich mas", wśród których w bardzo podatnej na demagogiczną agitację atmosferze tłumu, agitatorzy ci będą starali się zrobić swoje.

Jeśli o tem wspominamy, to nie dlatego, by zajmować się samem „świętem proletarjatu". „Święto" to ma cel określony. Chcemy słów parę poświęcić duchowi tego „święta", jego wewnętrznej treści i jego symbolicznemu znaczeniu.

Symboliczny śpiew międzynarodówki

1 maja ma być obchodzony nietylko na ulicach Warszawy, Krakowa, Lwowa, czy Poznania, lecz także na ulicach Moskwy, Madrytu i Paryża. Na wszystkich tych uroczystościach będzie rozbrzmiewał śpiew międzynarodówki, na wszystkich będą powiewały czerwone sztandary, na wszystkich będzie przemawiał duch tej samej, mimo pewnych pozornych zresztą różnic, doktryny.

Jakaż to doktryna?

Jeżeli odpowiemy sobie na pytanie, kto jest autorem tej doktryny, już sama na to pytanie odpowiedź nasunie dużo materjału do wniosków i uwag. Ojcem tej doktryny, patronem jej „święta" jest Żyd Marks. Ci, którzy dopatrują się zasadniczych różnic między socjalizmem a komunizmem, powinni dowiedzieć się, że właśnie ów Marks był wspólnie z Engelsem autorem słynnego „Manifestu komunistycznego", że wódz bolszewickiej rewolucji i późniejszy dyktator Rosji Sowieckiej Lenin był tylko komentatorem dzieł Marksa i we wszystkiem, co pisał i robił, powoływał się zawsze na Marksa, jako na ewangelje bolszewizmu. Nic tedy dziwnego, że we wszystkich przejawach działalności socjalistycznej konsekwencje ostateczne tej działalności pchają ku komunizmowi. Kto tej drogi nie dostrzega, ten daje dowód, że nie rozumie zupełnie ideologji Marksa, że nie zdaje sobie sprawy ani z jej założeń, ani z jej celów, ani z jej konsekwencyj we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego.

Fikcja i fałsz zakłamanej doktryny

Dzień 1 maja jest przedewszystkiem symbolem ducha międzynarodowego. „Święto" międzynarodówek: socjalistycznej i komunistycznej — ma dać wyraz solidarności klasowej t. zw. proletarjatu w walce przeciwko cywilizacji chrześcijańskiej, cywilizacji i kulturze poszczególnych narodów. Tak, a nie inaczej, walkę tę należy pojmować. Bo przecież nikt rozsądny nie uwierzy w to, by walkę o interesy t. zw. proletarjatu można było prowadzić skutecznie w płaszczyźnie międzynarodowej. Walka ta nie dokonała się zresztą w tej płaszczyźnie nawet w Rosji. Z fikcji i fałszu zrodziło się zakłamanie samej doktryny, zakłamanie aż nadto widoczne w skutkach społecznych w „raju bolszewickim", w Sowieckiej Rosji.

Cele walki klas

Walka klasowa, wysunięta przez socjalizm i komunizm, miała jeden zasadniczy cel na oku. Celem tym było wewnętrzne rozbicie narodów. Kto wie, komu na urzeczywistnieniu tego celu zależało, ten zrozumie istotę zamierzeń, podjętych w tym kierunku przez obie międzynarodówki.

Chodzi o panowanie i potęgę Żydów

Trzeba przecież wiedzieć, że w całym świecie w poszczególnych krajach żyli w rozproszeniu Żydzi, spełniając nieproporcjonalnie wielką w stosunku do swojej liczby rolę w życiu gospodarczem i politycznem. W tej sytuacji osłabianie poszczególnych narodów, rozbijanie ich od wewnątrz, kłócenie i przeciwstawianie pewnych warstw narodu innym warstwom — leżało w interesie Żydów; na słabości narodów, wśród których żyli, budowali oni swój byt, swoje wpływy, swoje panowanie i swoją potęgę.

Żydy na czele w obronie swoich interesów

Przecież logiczną konsekwencją walki klas w płaszczyźnie międzynarodowej winno być skierowanie energji społecznej poszczególnych narodów przeciw hegemonji finansowej i gospodarczej Żydów w świecie, oni to bowiem odgrywali w systemie kapitalistycznym dominującą rolę. Socjalizm i komunizm jednak nie tykał interesów kapitalistów żydowskich, nie wypowiadał się przeciw tym interesom, a atakowanych Żydów brał w swoją obronę. Czy można się zresztą temu dziwić, gdy się zważy, że twórcą socjalizmu i komunizmu był Żyd Marks, że przywódcami organizacyjnymi międzynarodówek byli w ogromnej większości Żydzi, że w Polsce nawet szeregom Polskiej Partji Socjalistycznej przewodzili Perle, Diamandy, Liebermany?

Cele jasne i sytuacja przecież jasna. Trzeba, by ją całe polskie społeczeństwo, a przedewszystkiem te warstwy, na których nędzy agitatorzy socjalistyczno-komunistyczni żerują, zrozumiały.

Plany marksizmu zdemaskowały Łódź, Przytyk i Odrzywół

Zrozumiał już tę sytuację i dojrzał chytre plany marksizmu robotnik łódzki, nie poszedł na lep demagogji klasowo - komunistycznej chłop polski z Przytyka, Odrzywołu i wielu innych miejscowości. Trzeba teraz, by ta świadomość przeniknęła wszystkich Polaków.

Nasze cele

Walce klas musimy przeciwstawić zwartość, jednolitość i solidarność polskiego narodu, wszystkich jego warstw. Siłom, które chcą Polskę skłócić wewnętrznie, rozprzęgnąć jej wewnętrzny ład, zgwałcić zasady prawa i porządku, osłabić jej wewnętrzną spoistość i moc, musimy przeciwstawić ideę jedności, siły i odwiecznych wartości kulturalno-moralnych polskiego narodu. Żywiołom, którym zależy na zniszczeniu żywych, odradzających się dziś sił społecznych polskości, musimy wydać zdecydowaną walkę. W tej walce interesy polskiego chłopa, polskiego robotnika, polskiej pracy i polskich sił gospodarczych muszą zwyciężyć nad dogodną interesom obcym doktryną walki klas.

Robotnicy!

Dość pochodów w ogonku żydowskiego Bundu!

Dość kłamstw o dobrodziejstwach socjalizmu!

Dość narzucania się fraków, cekawistów i bundowców na przywódców i opiekunów polskich mas robotniczych!

Precz z walką klasową, która niszczy siły Narodu Polskiego, a tuczy Żydów!

W dniu 1 maja nie świętujemy! To święto żydowskie!

Już stało się jasnem, że żadne międzynarodówki nie dadzą nam pracy i chleba! Mieć je będziemy, gdy Naród Polski stanie się wyłącznym gospodarzem kraju!

Polska ma setki tysięcy bezrobotnych Polaków, a karmi 4 miljony Żydów!

Polska dla Polaków! Precz z Żydami! Precz z międzynarodówkami!

Przyszłość robotnika — to Polska Narodowa!

Łączmy się wszyscy pod sztandarem Obozu Narodowego

Praca dla Polaków! Chleb dla Polaków! Władza dla Polaków!

Niech żyje Wielka Polska Narodowa!

STRONNICTWO NARODOWE.

Makabryczne samobójstwo

Warszawa. (Tel. wł.) Centrala służby śledczej otrzymała meldunek o makabrycznem samobójstwie przy pomocy pocisku dynamitowego.

W lesie w Maczkach koło Sosnowca, w pobliżu stacji towarowej, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Na głowie stwierdzono głęboką ranę. W czapce, leżącej obok znaleziono kawałek lontu, oraz część opakowania materjału wybuchowego. Dochodzenie wykazało, że samobójca przywiązał sobie do głowy ładunek dynamitowy, używany w górnictwie, poczem podpalił lont.

Podjęto dochodzenia policyjne dla stwierdzenia personaljów tego makabrycznego samobójcy. (w)

Popłoch w Hiszpanii

Madryt. (PAT.) Wskutek ustawicznych żądań i pogróżek ze strony opanowanych przez komunistów związków zawodowych, szereg przedsiębiorców postanowił zamknąć te zakłady. M. in. zamyka się w Madrycie szereg hoteli.

W miejscowości Puerta del Sol kelnerzy wielkiej kawiarni owładnęli zakładem i wyłonili własny zarząd. Pomimo usunięcia kelnerów przez gwardję cywilną, właściciel postanowił zamknąć kawiarnię.

Najstarszy dziennik monarchistyczny w Madrycie „Epoca" ma ukazywać się obecnie w charakterze tygodnika literackiego, pozbawionego charakteru politycznego.

Na froncie walk w Abisynji

Twierdza Abisyńczyków zdobyta szturmem

Wojska abisyńskie broniły pozycyj z dużą zaciekłością — Zdobycie siedziby rasa Kassy

Rzym. (PAT) Włoski komunikat wojenny nr. 199. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Potężna linja fortyfikacyj pomiędzy Sassabaneh — Bullale, projektowana i zbudowana przez oficerów belgijskich i tureckich, która była broniona z pełną odwagi zaciętością przez Abisyńczyków pod wodzą dedżaza Nasibu, została zdobyta szturmem przez wojska gen. Graziani. Sasabaneh i Bullale zostały zajęte wczoraj popołudniu. Nieprzyjaciel w odwrocie ścigany jest przez nasze wojska na samochodach.

Na froncie północnym nadal trwa marsz naszych kolumn na Adis Abebę. Nasze oddziały, które wyruszyły z obszaru jeziora Tana zajęły Debra Tabor, stolicę prowincji Beghemeder, dawną siedzibę rasa Kassy.

Paryż. (Tel. wł.) Agencja Havasa dowiaduje się z Adis Abeby, że w ciągu czwartku przedpołudnia do stolicy abisyńskiej przybył negus. Cesarz przyjechał z jednej z wyżyn, otaczającej miasto. Odbył on kilka rozmów z przywódcami szczepów i komendantami wojsk i garnizonu stołecznego.

Przedstawicielowi agencji Havasa negus oświadczył, że ofensywa włoska i jej parcie naprzód oraz odniesione sukcesy mają może pewne moralne znaczenie, jednakowoż w odniesieniu strategicznem posiada ono bardzo wątpliwy sukces.

Wyrok w procesie o zabójstwo min. Pierackiego

Oskarżony Czornij uwolniony został od zarzutu przynależności do O. U. N. — Złagodzenie kary Zaryckiej i Rakowi — W stosunku do pozostałych oskarżonych zatwierdzony został wyrok I instancji

Warszawa. (PAT.) Dziś o godzinie 15,30 zapadł wyrok w sądzie apelacyjnym w procesie o zabójstwo śp. min. Pierackiego.

Przewodniczący sądu Gacek odczytał sentencję wyroku, mocą którego sąd apelacyjny orzekł:

Zaskarżony wyrok w części skazującej oskarżonego Jakóba Czornija z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 k. k. uchylić i tegoż Czornija z tego zarzutu uniewinnić.

Ponadto uchylić tenże wyrok w części dotyczącej pozbawienia osk. Czornija praw publicznych i obywatelskich oraz praw honorowych i zastosowania do niego kary łącznej oraz wymiaru kary w stosunku do osk. Czornija z art. 148 par. 1 oraz w stosunku do Katarzyny Zaryckiej i Jarosława Raka z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 i skazać za przestępstwo z art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par. 1 Katarzynę Zarycką i Jarosława Raka każde na 6 lat więzienia, zaś za przestępstwo z art. 148 par. 1 k. k. Czornija, Zarycką i Raka — każdego na 4 lata więzienia.

Na mocy ustawy o amnestji Czornijowi, Zaryckiej i Rakowi kary 4 lat więzienia złagodzić o połowę, a Zaryckiej i Rakowi kary 6 lat więzienia złagodzić o 1/3.

Na zasadzie art. 31 k. k. karę łączną wymierzyć: Zaryckiej i Rakowi po 4 lata więzienia, a na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczyć okres tymczasowego aresztowania: Czornijowi od 28 września 1934 r., a Zaryckiej i Rakowi od 17 grudnia 1934 r. do dnia dzisiejszego.

W pozostałej części wyrok sądu okręgowego zatwierdzić.

Po ogłoszeniu powyższej sentencji, przewodniczący Gacek krótko umotywował wyrok, oświadczając, że sąd apelacyjny uniewinnił oskarżonego Czornija z zarzutu przynależności do O. U. N., bowiem uznał, że zebrane przeciwko niemu w tym kierunku dowody są wątpliwe.

Co do pozostałych zarzutów w stosunku do wszystkich oskarżonych, przewód sądowy niezbicie ustalił ich winę i stwierdził działania ich, godzące w siłę Państwa Polskiego.

Straszne samobójstwo mnicha

Oblał się naftą i spalił w piecu do pieczenia chleba

Bukareszt. (PAT) W miejscowości Valcov, w klasztorze św. Piotra i Pawła, jeden z mnichów popełnił straszne samobójstwo. Namaściwszy się naftą, wlazł do pieca dla pieczenia chleba, w którym rozpalili uprzednio osobiście ogień. Po godzinie znaleziono jedynie szczątki spalonego ciała.

Echa krwawych zajść w Czechosłowacji

Podczas demonstracyj antyżydowskich rolę prowokatorów odegrali komuniści

Bratisława. (PAT.) Wiadomość o zajściach ulicznych w Bratysławie uzupełnić należy następującemi szczegółami:

Podczas demonstracyj antyżydowskich, urządzonych przez młodzież słowacką w związku z wyświetlaniem filmu Golem w Bratysławie, odnieśli poważne rany trzej studenci słowaccy. Komuniści wybili szyby w internacie studentó wkatolickich, raniąc przytem jednego ze studentów. Wywołało to w kołach studenckich wzburzenie, wskutek czego doszło ponownie do antyżydowskich wystąpień na uniwersytecie. Studenci żydowscy zostali wyrzuceni z sal wykładowych, przyczem niektórych z nich dotkliwie pobito.

Po usunięciu z programu kin filmu „Golem", zapanowało wśród studentów słowackich uspokojenie, jednakże komuniści wywołali nowe demonstracje celem zaprotestowania przeciwko wystąpieniom młodzieży nacjonalistycznej. Na tem tle doszło do awantur i bójek ulicznych, które jednak szybko zlikwidowała policja. Grupa komunistów, licząca około 400 osób, zjawiła się przed redakcją „Slovaka" i, wznosząc wrogie okrzyki, chciała zniszczyć lokal. Policja szybko rozproszyła demonstrantów. Dzienniki autonomistyczne, które przyniosły dokładny opis demonstracyj, zostały skonfiskowane.

Decyzja komisji oszczędnościowej dla samorządu

Warszawa. (PAT.) Centralna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa dla samorządu na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia rb. pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego dr. Maurycego Jaroszyńskiego uchwaliła ulgi w spłacie zobowiązań publicznoprawnych (zobowiązań związków samorządowych wobec skarbu państwa, funduszów państwowych, instytucyj ubezpieczeń społecznych, banków państwowych i komunalnych) dla następujących gmin miejskich: Poznania, Słupcy, Garwolina, Doliny, Smorgoni i Oszmiany.

Na specjalną uwagę zasługują ulgi, przyznane gminie miasta Poznania. Na ogólną sumę zadłużenia tej gminy w kwocie zł 78 000 000, centralna komisja oszczędnościowo - oddłużeniowa umorzyła zł 4 630 000 zł.

Pozatem c. k. o. o. za zgodą ministra skarbu obniżyła oprocentowanie od portfelu obligacyj gminy m. Poznania, znajdujących się w posiadaniu skarbu państwa w sumie zł 8 586 300 do 1 proc. w stosunku rocznym, odraczając jednocześnie spłatę kapitału na lat 5.

Roczna obsługa długów gminy m. Poznania po zastosowaniu ulg wyniesie ok. zł 4 350 000 wobec dotychczasowej obsługi długów w sumie około zł 5 000 000.

Wybory prezydenta m. Torunia

Toruń. (PAT). Zarządzeniem p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa wybór prezydenta m. torunia odbędzie się dnia 13 maja br.

Do konkursu na stanowisko prezydeenta miasta zgłosiło ię 31 kandydatów.

Austrja zagrożona?

Paryż. (Tel. wł.). Prasa francuska objawia coraz to bardziej spotęgowane zaniepokojenie, spowodowane wiadomościami, nadchodzącemi z Wiednia o przegrupowaniu wojsk na granicy niemieckiej. Pewne koła obawiają się wybuchu zamachu narodowo-socjalistycznego Austrji już w dniach najbliższych.

Londyn. (Tel. wł.). W Londynie pojawiają się w tej sprawie także poważne obawy, jednakże położenie w Austrji ocenia się bardziej spokojnie. Wpływa na to głównie dementi odpoczone przez niemieckie koła półoficjalne.

Pogrzeb króla Egiptu

Kair. (PAT). Trumna ze zwłokami króla Fuada została złożona w pałacu Abdine, gdzie będzie pozostawała do chwili pogrzebu. Wokoło pałacu zgromadziły olbrzymie rzesze ludności, Policja z trudnością utrzymywała porządek. W pewnej odległości za orszakiem żałobnym z trumną króla Fuada podążały olrbzymie rzesze ludności, stale wzrastające po drodze. Słychać było płacz, w szczególności kiedy trumnę wnoszono do pałacu płacz ten przerywały okrzyki: niech żyje Faruk, król Egiptu i Sudanu.

Wewnątrz pałacu zgromadzili się książęta i członkowie domu królewskiego, członkowie rządu, dygnitarze dworscy i wyżsi urzędnicy.

Uroczystość żałobna trwała krótko i była bardzo skromna. Na ulicach miasta do późnej godziny w nocy panowało wielkie ożywienie.

Londyn. (PAT.) Dziś o godz. 14 wyjechał do Egiptu król Faruk I. W imieniu króla Edwarda VIII żegnał go na dworcu książę Kentu.

Minister Beck pojedzie do Białogrodu

Warszawa. (Tel. wł.). Zapowiedziana swego czasu wizyta min. Becka do Białogrodu dojdzie do skutku w drugiej połowie maja Termin jest związany z czasem trwania majowej sesji Ligi Narodów. Wraz z min. Beckiem do Białogrodu wyjadą tylko dziennikarze. (w)

Zmiana przepisów dewizowych w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.). Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłosiło wczoraj dekret senatu Wolnego Miasta, zmieniający częściowo przepisy dewizowe o wywozie pieniędzy z Gdańska.

Według nowych przepisów, które wchodzą w życie z dniem 2 maja, najwyższa dopuszczalna granica wywożonych przez podróżnych z Gdańska dewiz i guldenów podwyższona została do 50 guldenów zamiast dotychczas 20.

Co teraz zrobi „Gazeta Polska"?

Warszawa. (Tel. wł.) Jedno z pism podaje wiadomość, jakoby w Warszawie miał zacząć wychodzić wielki dziennik polityczny „Herold", który miałby być wyrazem poglądów obecnego rządu. W skład jego redakcji miałoby wejść kilku współpracowników „Kurjera Porannego", do którego znów miałby wstąpić b. premjer Janusz Jędrzejewicz. O sprawie tej w kołach dziennikarskich zupełnie nic niewiadomo. (w)

Komisja dewizowa wyjaśnia

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja dewizowa podaje do wiadomości, że:)1 opłacanie przez krajowe firmy praktyk i opłat celnych z polecenia i na rachunek fir mzagranicznych przy imporcie towarów nie jest uważane za udzielanie kredytów cudzoziemcom w zrozumieniu art. 9 dekretu Prez. R. P. z dnia 26. 4. br. i może być dokonywane aż do odwołania, bez uzyskania specjalnego zezwolenia; 2) przekazy w złotych z tytułu opłat celnych i kolejowych, dokonywane z Polski do Gdańska, w szczególności wpłaty na rachunek „Oberzollkasse" w Gdańsku oraz tSationskasse w Gdańsku, prowadzone z Polskiej Kasy Rządowej w Gdańsku mogą być dokonywane bez zezwoleń komisji dewizowej. (w)

1 maj na wesoło

Warszawa. (Tel. wł.) Do komisarjatu rządu miasta Warszawy zgłosiły się rozmaite organizacje w sprawie 1-majowych pochodów. Tramwaje i autobusy ruszą o godz. 2. Pośród rozmaitych wniosków, zapowiadających udział w manifestacjach, najcharakterystyczniejszem jest podanie niejakiego Jana Obodyńskiego, który mianował się być przedstawicielem "Zjednoczonej Polskiej Narodowej Partji Socjalistyczno-Radykalnej" i oświadczył gotowość marszu pojedyńczo ze sztandarem narodowym od Targówka, jednego z najodleglejszych przedmieść Warszawy, aż do Pl. Teatralnego. Podanie to przyjęto z dużą wesołością i humorem. (w)

Komunikat komisji dewizowej

Warszawa. (PAT). Komisja dewizowa podaje do wiadomości, że: 1) opłacanie przez krajowe firmy frachtów i opłat celnych z polecenia i na rachunek firm zagranicznych przy imporcie towarów nie jest uważane za udzielanie kredytów cudzoziemcom, w omawianym artykule 9 dekretu prezydenta Rp P. z dnia 26 kwietnia b. r. i może być dokonywane aż do odwołania bez uzyskania specjalnego zezwolenia.

2) Przekazy w złotych z tytułu opłat celnych i kolejowych, dokonywane z Polski do Gdańska, w szczególności wpłat na rachunek główney kasy celnej Gdańska (Oberzoll Kasse) oraz kasy stacyjnej w Gdańsku (Stationskasse), prowadzonej w polskiej kasie rządowej w Gdańsku mogą być dokonywane bez zezwolenia komisji dewizowej



Dyrektor banku abisyńskiego C. S. Collier przebywa w Londynie, gdzie stara się o pożyczkę dla negusa.

Plotki stołeczne

29 kwietnia.

Obsadzono kilka dobrych posad.

Tak np. długo nieobsadzane stanowisko dyrektora Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia przy ul. Kopernika przyznano p. Bronisławowi Ziemięckiemu. To były z czasów przedmajowych minister opieki społecznej. A potem sześcioletni prezydent m. Łodzi. Członek czynny P. P. S. Podczas rozłamu w partji w r. 1928 pozostał w P. P. S., chociaż zawsze uchodził za piłsudczyka. Jest członkiem rady naczelnej partji i nawet przewodniczył na jej posiedzeniach.

Stanowisko, jakie zajął, jest w dużym stopniu uzależnione od rządu. „Robotnik" pisząc o tem, tytułuje dyr. Ziemięckiego per „towarzysz". Opozycyjne stanowisko partji wcale nie przeszkadza tow. Ziemięckiemu w objęciu dobrej posady.

*

Jest dobra posada: dyrektora Reklamy Pocztowej. Dobrze płatna, a nie pociągająca żadnej odpowiedzialności. Reklama Pocztowa przedstawiała nieraz — obok „Łcznika Pocztowego" — temat interpelacyj poselskich.

Obecnie posadę tę przyznano p. Krzysztofowi Siedleckiemu, byłemu podsekretarzowi stanu w prezydjum Rady Ministrów.

P. Siedlecki należy do zaufanych p. Sławka. Dawniej był sekretarzem generalnym w B. B., potem przeszedł do administracji, aż wreszcie został wiceministrem. W poprzedniej kadencji był posłem sejmowym. Teraz ma „panem merentium".

*

A historja walki o posadę komisarza pawilonu polskiego na światowej wystawie paryskiej czyż nie jest pouczająca? Walka o nią dwu przyjaciół: pp. Świtalskiego i W. Jędrzejewicza. P. Jędrzejewicz zimę spędził nad Sekwaną, przygotowując się widocznie do objęcia dyrektorstwa. Jak to z przyjaciół mogą się zrodzić bezwzględni rywale?...

*

Po półrocznych naradach postanowiono stworzyć jednolitą organizację legjonową. Długa szła o to walka. Przecie członkowie kół pułkowych traktowali z góry członków Związku Legjonistów, których uważali, nie bez słuszności, za filary B. B. P. Sławek liczył zawsze na Związek Legjonistów jak na najwierniejszą swą gwardję, zwłaszcza, że skupiali się tam wszyscy, którzy z nim współdziałali. A w kołach pułkowych skupiali się tylko ci, co przeszli przez ogień walki frontowej. Dlatego też między obiema organizacjami stosunki nie ponowały najidealniejsze.

Związek Legionistów musiał przeprowadzić weryfikację swych członków, a w Krakowie i Lwowie musiano usunąć po kilkaset osób, jako nie posiadających kwalifikacji. Związek zresztą przez dwa lata nie urządzał zjazdów. Na zjeździe wrześniowym przemawiał krótko gen. Rydz-Śmigły, który polecił dokonać fuzji obu instytucyj.

*

Zwolennicy amb. Filipowicza, zgrupowani w Partji Radykalnej, zapewniają, że mają swych zwolenników w Sejmie. Jeden z posłów, Płonka, w Cieszynie wydaje tam „Śląską Brygadę", która obecnie deklaruje się jako organ tej partji. Podobno p. Płonka nie jest unikatem. Kierownicy partji odgrażają się, że utworzą nowy, własny klub.

Jak to z polityką w tym Sejmie?

WARSZAWIANIN.

Koszerne mięso z... zadów

Żydowski spryt jest naprawdę zadziwiający

Żargonowy „Hajnt" donosi z Warszawy, że we wtorek i środę bież. tygodnia odbywał się w stolicy zjazd rabinów z Polski, którzy mieli zastanowić się nad konsekwencjami, jakie dla Żydów pociągnie za sobą ustawa o ograniczeniu uboju rytualnego.

„Nad planami na przyszłość — pisze „Hajnt" rozwinęła się ostra dyskusja. Wielu rabinów podniosło pytanie, czy wogóle mogą rabini uczynić dozwolonem do jedzenia mięso z tylnych części bydła rogatego, które są zabronione od wiecznych czasów."

„Rabini wypowiadali się za tem, aby też i nadal nie pozwalać jeść mięsa z zadów, jeżeli da się uniknąć zakazu, aby Żydzi wogóle nie jedli mięsa wołowego i cielęcego. Większa część rabinów wypowiadała się jednak przeciwko temu, ponieważ zakazywanie jedzenia wogóle mięsa byłoby zakazem, którego ludność nie wytrzyma. Należy przeto dostosować się do ustawy i zarządzić kursy dla rzezaków, którzy będą mogli bić koszernie także mięso z zadów. W ten sposób będzie ono zdatne do jedzenia i dla Żydów. Jako rzezaków należy dopuszczać naogół tych rzeźników, którzy naskutek ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego utracą swój chleb."

„Dobry" duch w „sanacji"

Obóz „sanacyjny" w 10-tym roku miłościwego w Polsce panowania

Kraków, 30. 4. Grupa senatorów i posłów województwa krakowskiego urządziła ostatnio zebranie prezesów wszystkich organizacyj społecznych, aby tą drogą nawiązać „kontakt ze społeczeństwem". Po zagajeniu byłego wojewody sen. Kwaśniewskiego referat wygłosił senator Lipiński; wywody jego w skrócie przedstawiały się następująco:

„Sytuacja w Polsce jest katastrofalna, społeczeństwo nie zdaje sobie nawet dostatecznie sprawy zgrozy położenia. Komunizm wspierany z zagranicy szerzy anarchję i żeruje na nędzy i powszechnem niezadowoleniu, przechodząc z miast na wieś. W całym świecie rosną dwa prądy: komunizm i faszyzm, które walczą ze sobą na śmierć i życie i jeden z nich zwycięży.

Podobnie jest w Polsce. Jednak my nie możemy się łączyć z jednymi lub z drugimi, my musimy stać w myśl idealogji Marszałka pośrodku i szukać kontaktu ze społeczeństwem. Rząd, aby się uratować, musi ten kontakt znaleźć, musi znaleźć drogę do wsi. Na prezesach organizacyj społecznych leży dziejowa odpowiedzialność utrzymania w tych gorących czasach spokoju i ułatwienia rządowi nawiązania kontaktu. Prezesi organizacyj są zato osobiście odpowiedzialni."

Wzruszeni swą dziejową misją nawiązania łączności między rządem a narodem prezesi rozpoczęli dyskusję nad naprawdę pełnemi otuchy słowami referenta na temat katastrofalnej sytuacji. Między innemi szczególnie żywo zareagował na wywody referenta p. Korczyński, prezes Związku Legjonistów, i dygnitarz Kuratorjum Szkolnego, mówiąc mniej więcej w ten sposób: „To wy dopiero teraz mówicie o nawiązaniu kontaktu ze społeczeństwem, a czemuście się o to nie starali dziesięć lat temu?! Teraz już wszystko na nic."

W tak podniosłym i miłym nastroju zebranie dobiegło końca, a biedni prezesi, dumając na tem, jak to im trudno będzie spełnić misję „kontaktową" i zapisać w ten sposób złotemi głoskami swe imiona na kartach dziejów, opuszczali gościnne podwoje Klubu Społecznego.

Tak się przedstawia „zwycięski" „mocarstwowy" obóz „sanacyjny" w 10 roku miłościwego w Polsce panowania. (H)

Z Lublina pięciu

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi żargonowy „Hajnt", z Lublina wywieziono pięciu komunistów do Berezy Kartuskiej.

Z Zawiercia do Berezy

Zawiercie, 30. 4. — W nocy na 29 ub. m. wywiezieni zostali z Zawiercia do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, dwaj komuniści-Żydzi: Abram Chaim Strasman oraz Mordka Wigderson, mieszkańcy Zawiercia.

Zwolnienie prezydenta m. Kalisza

Kalisz, 30. 4. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych nadeszło pismo z min. spraw wewn. przez województwo łódzkie, którem został zwolniony ze stanowiska prezydenta miasta Kalisza p. K. Sulistrowski.

Tajemnicze zabójstwo

Warszawa. (Tel. wł.). „Warszawski Dziennik Narodowy" donosi, że na stacji towarowej w Otwocku został zabity w sposób tajemniczy członek Stronnictwa Narodowego Tadeusz Olszanka. Śledztwo trwa. Daty pogrzebu nie oznaczono. (w)

Tragiczne zderzenie

Warszawa. (Tel. wł.). Ul. Dolną w kierunku Belwederskiej biegł 12-letni uczeń Zbigniew Rajner i zderzył się gwałtownie z innym chłopcem.

Chłopcy uderzywszy o siebie głowami, upadli na ziemię nieprzytomni. Po chwili jeden zaczął ratować drugiego, ale Rajner, nie dawał znaku życia i zmarł po dwóch godzinach w szpitaliku Dzieciątka Jezus. Kim był drugi uczeń, narazie niewiadomo. (w)

Djety i ruch w parlamencie

Warszawa. (Tel. wł.). Na terenie parlamentu nastąpiło w czwartek pewne ożywienie, spowodwane wypłatami djet poselskich i senatorskich. Tematem rozmów, była spodziewana sesja nadzwyczajna, która jednakże zostanie zwołana ok. 26 maja.

Sprawa Reichmann contra Wojciechowski

Warszawa. (Tel. wł.). Na czwartek było również zwołane posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie pomiędzy byłym min. Reichmannem, a posłem Wojciechowskim, ale do rozprawy nie doszło, wskutek nieobecności jednego z sędziów. (w)



Nowy wicekról Indyj lord Linlithgow (wraz z małżonką w powozie) przybył do Delhi, aby objąć urząd po swoim poprzedniku lordzie Willingdon, który wrócił do Anglji

List b. socjalisty do „Orędownika"

Żydzi opanowali P. P. S.

Prądy antysemickie w obozie socjalistycznym

Łódź, dnia 30 kwietnia.

Nastroje antysemickie w organizacjach socjalistycznych datują się od dość dawna. P. P. S. w czasach niewoli reprezentowała w obozie socjalistycznym kierunek narodowo-społeczny. Zagadnienie niepodległości w programie socjalistycznym przyczyniło się do tego, że oddziały niemieckie P. P. S. w Łodzi oraz żydowskie przeszły w 1906 roku do obozu organizacji występującej pod nazwą Social-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, występującej przeciw niepodległości Polski a za zjednoczeniem z rewolucyjnym proletarjatem Rosji i domagające się zwołania jednej Konstytuanty w Petersburgu. Na czele Social-Demokracji stała Róża Luksemburg oraz jej nieślubny mąż litwak Tyszko. Social-Demokracja była wyłącznie opanowaną przez Żydów-inteligentów i występowała za pośrednictwem swych bojówek, przeciw prądom narodowym w ruchu robotniczym. — Prowokacje te doprowadziły do krwawych walk bratobójczych na terenie Łodzi. Jednak i w organizacji w r. 1906-7 powstał silny ruch przeciwżydowski, który odbił się dość silnem echem w ówczesnej prasie socjalistycznej. Oto W. Sedecki wybitny działacz Social-Demokracji pół prawelacyjną książkę pod tytułem: „Social-Litwactwo w Polsce" wyd. w Krakowie nakładem wydawnictwa „Życie". W pracy tej opowiada autor na zasadzie dokumentów i faktów, w jaki sposób żydostwo opanowało kierownictwo Social-Dem. w Polsce.

Warto przeczytać tę książkę, ażeby stwierdzić, że i dziś Żydzi w większości wypadków posługują się socjalizmem tylko jako środkiem dla swoich nacjonalistycznych i egoistycznych celów. (Np. zażydzenie łódzkich Kas Chorych zawdzięczamy wyłącznie org. P. P. S.)

Drugą książką, która w znamienny sposób przygważdża zbrodnie żydostwa w polskim ruchu robotniczym, jest

książka Juljana Unszlichta wybitnego działacza socjalno - demokratycznego pod tytułem „O pogromcy Ludu Polskiego“, wydana w Krakowie w r. 1912. W książce tej autor z dowodami w ręku wykazuje, że Żydzi, kierując socjaldemokracją w Polsce przy pomocy swoich bojówek, dopuszczali się morderstw i napadów **na działaczy narodowych,** niewygodnych dla socjal-litwactwa. Książka ta jest zbiorem cennych dokumentów, zawiera około 200 odezw socjalistycznych, piętnujących zbrodniczą akcję socjal-demokraji przeiw robotnikom polskim. **Tę samą rolę odegrali Żydzi w Rosji sowieckiej jako komisarze i członkowie rządu bolszewickiego przeciw ludności polskiej.**

Oto, co pisze J. Unszlicht w r. 1912: **„Poezja romantyczna polska nazwała Polskę Chrystusem narodów. I w rzeczy samej żaden w dziejach ludzkości znany naród nie przeszedł takiej martyrologji na własnej ziemi i żaden nie okazał się tak naiwnie szlachetny w stosunku do swych wrogów i prześladowców. Nic więc dziwnego, że Izrael musiał i tego Chrystusa ukrzyżować, lecz nie przewidział on, iż Polska zmartwychwstanie i zawezwie go do odpowiedzialności za wszystkie jego przestępstwa, których zataić się mu nie uda. I nie przewidział, że przeciwko niemu wypowie się postęp polski, socjalizm polski, polska myśl niepodległa, które chciał on wspólnikami swych zbrodni uczynić. I niema już teraz miejsca dla żydostwa w społeczeństwie polskiem. Dziejowa walka się zaczęła, która pochłonie niemało sił narodu polskiego, zagrożonego na wszystkich swych placówkach. W tej walce wszyscy Polacy bez różnicy pochodzenia i przekonań politycznych winni przyjąć udział, przeciwstawiając zjednoczonej sile żydostwa zwartą potęgę narodu polskiego. Twarde spadło na nas zadanie, ale od niego się nie uchylimy i choć krwawić się może serce niejednego z nas, że wypierać z Polski musimy obcą i wrogą jej rasę, z której sam niestety pochodzę, jednak swój obowiązek spełnimy do końca, wierząc, iż się tem najlepiej przysłużymy sprawie Polskiej. Wyrugowanie żydostwa z Polski jest więc nietylko dla niej koniecznością życiową, lecz i wypełnieniem się sprawiedliwości dziejowej.“**

Słowa ważkie, które pomimo, że padły przed 24 laty, nie straciły zupełnie i dziś na aktualności. Żydzi są bezkonkurencyjnymi dostawcami dążeń wywrotowych na całym świecie, tak w teorji jak i w praktyce. Marks stworzył obszerną teorję filozoficzno-społeczną złośliwą i szkodliwą dla społeczeństw chrześcijańskich, którą w praktyce realizują na całym świecie Żydzi-komuniści.

Przechodzę jednak do P. P. S. Twórcą programu P. P. S. w r. 1892 był Stanisław vel Szaja Mendelsohn. Występował na I zjeździe w Paryżu dość ostro przeciw Mendelsohnowi szczery i prawdziwy niepodległościowiec polski, zmarły niedawno senator Limanowski. Dobrze się już wtedy poznał Limanowski na farbowanym i utajonym nacjonaliście żydowskim. W okresie Polski Niepodległej Mendelsohn przeszedł przed śmiercią, jako sjonista, do obozu nacjonalistycznego żydowskiego.

P. P. S. i jej program niepodległościowy był dla niego tylko środkiem dla zwykłego geszeftu Izraela.

Podczas wojny światowej w okresie okupacji niemieckiej w Warszawie organizacja tak zwanych „kuchniarzy warszawskich“ t. j. kierowników kuchen pepesowskich na czele z Piłackim i Gardeckim wystąpiła dość ostro przeciw zalewowi Żydów-inteligentów w P. P. S-ie.

Ruch ten przejawił się w skreślaniu kandydatów żydowskich w wyborze do ciał partyjnych. Była to cicha zmowa polskich działaczy robotniczych przeciw żydostwu. Ruch ten wywarł znaczny wpływ na organizacje robotnicze, działając na terenie okupacji niemieckiej i przyczynił się do zlikwidowania dawnego dyktatora P. P. S-u w Łodzi I. Birencwajga.

Kwestja żydowska jest sprawą najbardziej aktualną w Polsce. Wrogi stosunek mas żydowskich do państwa polskiego musi znaleźć odpowiednią kontrakcję i rozwiązanie w najbliższym czasie. Całokształt tych spraw odbija się również w silnym stopniu na masy, znajdujące się pod wpływami partyj socjalistycznych. Ubytek głosów pepesowskich w wyborach do Rady miejskiej w Łodzi świadczy o tem dobitnie. **To już nie nastroje, ale przełom w duszach i umysłach ludzkch radykalny...**

Przemiany te powodują, że robotnik socjalistyczny patrzy coraz uważniej na działalność Żydów i Żydówek w swoich szeregach. To są przyczyny fermentów antyżydowskich na terenie organizacji P. P. S. w Łodzi. Stał się na gruncie łódzkiego P. P. S-u fakt istotnie tragikomiczny, przypominający kiedyś wystąpienie Unszlichta. Oto osławiony na bruku łódzkim „Kundzio“, obywatel pochodzenia żydowskiego, rozpoczął systematyczną walkę przeciw Żydówce, tow. M. w Łodzi. Chodził na dzielnice partyjne, nawoływał i ostrzegał, że tow. M. nabija robociarzy w butelkę, że wykorzystała ze swym kochankiem, za socjalistycznego magistratu, swoje wpływy. Echo tych nawoływań było bardzo słabe...

Robotnicy pepesowscy w Łodzi zostali zdemoralizowani rządami socjalistów w Kasie Chorych i mieście. Każdy liczył wtedy, że skorzysta na tym interesie, że on lub jego rodzina uwiesi się na magistrackiej lub kasowej klamce, stąd też ludzie bez „wpływów“ nie mają posłuchu, choćby wypowiadali stuprocentową prawdę.

Wojującego „Kundzia“ wyrzucono z organizacji P. P. S., lecz walka się nie skończyła. „Kundzio“ podobno zbiera materjały przeciw... Żydówce „towarzyszce“ M., którą może w przyszłości zajmie się również prokuratura...

J. Brzeziński

O wybory do rad miejskich w Łodzi, Warszawie i Poznaniu

Sprawę tę referował na radzie naczelnej Związku Miast Polskich adw. Kowalski z Łodzi

Warszawa. (Tel. wł.) Odbyło się tu ostatnio posiedzenie naczelnej rady Związku Miast Polskich przy udziale około 60 członków. W czasie posiedzenia grupa „sanacyjna“ nie objawiała żadnej inicjatywy. Członkowie rady naczelnej z ramienia klubów narodowych zgłosili szereg wniosków natury zasadniczej. M. in. p. Mazur zgłosił wniosek, zmierzający w kierunku założenia przy Związku Miast „Sekcji badania zagadnienia bezrobocia“, prof. Komarnicki domagał się rozpisania ankiety „w kwestji nowelizacji ustawy samorządowej 1933 r.“, a adw. Kowalski referował wniosek, dotyczący nienormalnych stosunków w samorządach miejskich w Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Wniosek adw. Kowalskiego domaga się od właściwych czynników niezwłocznego zarządzenia wyborów do rad miejskich i przywrócenia tym miastom normalnie funkcjonującego samorządu.

Wobec wypadków lwowskich

Deklaracja Klubu Narodowego w radzie miejskiej Lwowa

W tych dniach odbyło się plenarne zebranie rady miejskiej Lwowa, na którem przedstawiciele poszczególnych klubów radzieckich złożyli deklaracje w sprawie ostatnich tragicznych wypadków. Imieniem radzieckiego Klubu Narodowego radny dr. Janelli Marjan oświadczył:

„Klub Narodowy w związku z bolesnemi wypadkami, które zdarzyły się we Lwowie 14 kwietnia 1936 r. i przez szereg dni następnych i pociągnęły za sobą niebywale liczne ofiary w ludziach:

„1) wyraża swój głęboki żal ciężko dotkniętym rodzinom ofiar, padłych na bruku lwowskim;

„2) stwierdza, że zajścia te wydarzyły się na tle ogólnego zubożenia, nędzy i szalejącego bezrobocia; że jeżeli zajścia te wykorzystali i wyolbrzymili agitatorzy komunistyczni, to stać się to mogło tylko na podłożu nędzy mas robotniczych, sprzyjającej tej agitacji;

„3) stwierdza, że Lwów na każdem polu, a także w sprawie bezrobocia traktowany jest przez wszystkich po macoszemu, że potrzeba było dopiero ciężkich ofiar w ludziach, aby Warszawa zorjentowała się w sytuacji na lwowskim rynku bezrobotnym i zapowiedziała upłynnienie funduszów celem podjęcia robót, któreby zapewniły ludziom pracę i możność życia;

„4) stwierdza, że począwszy od zabicia ś. p. Władysława Kozaka aż do chwil ostatnich w sprawie utrzymania ładu i porządku publicznego, w sprawie zapobieżenia roznamiętnieniu tłumu i w sprawie ochrony mienia spokojnych obywateli, popełniono cały szereg rażących błędów, świadczących o zupełnej nieudolności odnośnych organów, a w drażniących ogół metodach pacyfikacji miasta Klub Narodowy widzi tylko nowy dowód nieudolności odnośnych czynników;

„5) Klub Narodowy wzywa zarząd miasta, aby w poczuciu wielkiej odpowiedzialności w związku z tem, co się już we Lwowie stało, i w trosce o przyszłość, bezzwłocznie sam podjął wszelkie roboty, umożliwiające zatrudnienie bezrobotnych, ułatwił prywatnej inicjatywie wszczęcie robót, podjął u czynników rządowych starania o zaangażowanie jak największych funduszów w robotach publicznych, by dać pracę bezrobotnym, a w sprawie zajść ostatnich, ich przebiegu i sposobu likwidacji rozruchów przedsięwziął energiczną i stanowczą interwencję tam, gdzie należy, by uchronić miasto i jego mieszkańców na przyszłość od zaburzeń, ofiar w ludziach i strat materjalnych, i aby tak ekscedenci, jak również ci, którzy swą nieudolnością czy nierozwagą przyczynili się do wzmożenia roznamiętnienia tłumów i konsekwencyj tego roznamiętnienia, ponieśli zasłużoną karę, a winni nadużyć w jakimkolwiekbądź kierunku nie uszli bezkarnie.

„6) Wkońcu Klub Narodowy stwierdza, że napierającej na nawę państwa od zewnątrz i od wewnątrz fali bolszewizmu musi się przeciwstawić wał ochronny, ugruntowany na niezłomnej woli i mocy całego narodu polskiego. Lecz, aby ten wał mógł być zbudowany, do tego potrzeba, by naród polski miał zapewnione należne mu w państwie polskiem stanowisko. Wtedy dopiero potrafi on rozwinąć i ujawnić aktywnie tkwiące w nim in potentia najlepsze siły i wartości moralne i intelektualne. Musi więc zniknąć to wszystko, co przez ostatnich lat dziesiątek siły te i wartości przytłumiało i ubezwładniało. Naród należy uaktywnić, wydobyć go z bezwładu i apatji, w które pogrążył go obecny system rządzenia. Muszą być odbudowane zmartwiałe lub zgoła zniszczone placówki i organizacje społecznej pracy narodu, tak cenne, zwłaszcza tu, na rubieżach Rzeczypospolitej, organizacje, które były znakomitą szkołą obywatelską. Wśród nich zaś w pierwszym rzędzie odbudowany być musi samorząd terytorjalny w właściwem tego wyrazu znaczeniu, zgoła odmienny od tego, jaki posiadamy obecnie, a który bodaj czy na nazwę tę zasługuje. Urzeczywistnienie tych postulatów może nastąpić tylko w państwie narodowem.“

Chleb dla Polaków

W powiatowem lub wojewódzkiem mieście Polski środkowej lub południowej osiedliłby się chętnie Pomorzanin, posiadający własną drukarnię i wytwórnię stempli kauczukowych. Chodzi przedewszystkiem o wskazanie miejscowości, gdzie nie ma polskiej drukarni. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresm: Józef Kaczyński, Lubawa, Gdańska 1, Pomorze.

*

W miejscowości **Czerniejewo,** woj. poznańskie, potrzebny jest Polak zegarmistrz. Informacyj udzieli prezes Stronnictwa Narodowego Zygfryd Kosteński, Czerniejewo, Chemiczna Fabryka „Kostopol“.

*

Absolwentka Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Płocku, posiadająca praktykę w skarbowości, znająca korespondencję polską i niemiecką, przyjęłaby chętnie pracę w przedsiębiorstwie handlowem. Zgłoszenia prosimy kierować do redakcji.

*

Pp. właściciele fabryk naczyń kuchennych (żelaznych, kamiennych, glinianych, emaljowanych i cynkowych), proszeni są o podane swych adresów celem nawiązania kontaktu w sprawie założenia składów fabrycznych w mieście Łodzi.

*

Kol. i sympatykom trudniącym się skupem starych szmat, żelaziwa i odpadków wskażemy plac w śródmieściu, który nadawałby się na składy. Odpowiednie szopy są zbudowane.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 30. 4. 1936 r.

Belgja 89,85; Berlin 213,45; Holandja 360,75; Londyn 26,25; Nowy Jork (kabel) 5,31¾; Paryż 35,01; Szwajcarja 172,60; Oslo 131,85.

Usposobienie słabe.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 30. 4. 1936 r.

Żyto 15 tonn 16,46, 25 tonn 16,50, ceny orjentacyjne: żyto 16—16,25, usposobienie stałe; pszenica 22,25—22,50, usposobienie spokojne; owies 15—15,50 usposobienie spokojne; jęczmień jednolity 16—16,25; jęczmień zbierany 15,5—15,75, usposobienie spokojne.

Groch Folgera 19—21; groch polny 21—23; groch Wiktorja 24—26; wyka 26—27; peluszka 24—26; seradela 2 razy czyszczona 24—26; łubin niebieski 10,5—11; łubin żółty 12—12,5; rzepak zimowy 39—40; rzepik zimowy 34—3 ; koniczyna żółta 70—80; koniczyna biała80—100; koniczyna oczyszczona czerwona surowa 100—120; koniczyna czerwona czyszczona 140—150; koniczyna szwedzka 170—185; ziemniaki nadnoteckie 4—4,5; fabryczne 15,5 gr za kg.; mak niebieski 39—42; otręby jęczmienne 12,25—13,25; otręby pszenne grube 13—13,5; otręby pszenne miałkie i średnie 12,5—13; otręby żytnie 13,5—13,75; kuchy lniane 19—19,5; kuchy rzepakowe 14,75—15,25; słoneczne 17,25—18,25; kokosowe 24,5—25,5; wytłoki 9,5—10; śrut Soja 21—22; gorczyca 34—36.

Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 30. 4. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	16,00— 16,25
Pszenica (Usposob. spokojne)	22,75— 23.00
Jęczmień 700—725 g/l.	15,25— 15,50
Jęczmień 670—680 g/l.	15,00— 15,25
Usposobienie stałe.	
Owies 450—470 g/l.	15,25— 15,50
Owies standartowy	14,75— 15,00
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	23,00— 23,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,50— 22,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,50— 22.00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18,50— 19,50
żytnia posl. poil. 65% wł. w.	17,00— 18,00
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	35,25— 37,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	34,50— 35,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	33,50— 34,00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33,00— 33,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32,00— 32,50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	31,25— 31,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	28,25— 28,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	26,25— 26,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	24,75— 25,25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	22,75— 23,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	20,75— 21,25
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	13,75— 14.00
Otręby pszenne grube stand.	12,75— 13,25
Otręby pszenne średnie stand.	11,75— 12.50
Otręby jęczmienne	12,00— 13,25
Rzepak zimowy	40,00— 41,00
Siemię lniane	44,00— 46,00
Gorczyca	32,00— 34,00
Wyka latowa	25,50— 27,50
Peluszka	26,00— 28.00
Groch Viktorja	21,00— 25.00
Groch Folgera	21,00— 23,00
Łubin niebieski	10,50— 11,00
Łubin żółty	13.00— 13.50
Seradela	25,00— 27.00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	130,00—140,00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75,00
Przelot	75,00— 90,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4,75
Makuch lniany w taflach	18,25— 18,50
Makuch rzepak. w taflach	15,00— 15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,00— 17,50
Śrut Soja	21,00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2,20— 2,45
„ pszenna prasowana	2,70— 2,95
„ żytnia luzem	2,50— 2,75
„ żytnia prasowana	3,25— 3,50
„ owsiana luzem	2,75— 3,00
„ owsiana prasowana	3,25— 3,50
„ jęczmienna luzem	2,20— 2,45
„ jęczmienna prasowana	2,70— 2.95
Siano zwykłe luzem	5,75— 6,25
„ zwykłe prasowane	6,25— 6,75
„ nadnoteckie luzem	6,50— 7,00
„ nadnoteckie prasowane	7,50— 8.00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1489,3 tonn, w tem żyta 578 tonn, pszenicy 286 tonn, jęczmienia 120 tonn, 48 tonn.

Warszawa

z dnia 30. 4. 1936 r.

Pszenica jednolita 23,5—24; pszenica zbierana 23—23,5; żyto jednolite 15,25—15,5; żyto zbierane bez obrotów 15—15,25; owies jednolity 15,75—16; owies eksportowy 16—16,25; owies zbierany 15,25—15,50; jęczmień browarny 15,75—16; jęczmień jednolity 15,5—15,75; jęczmień zimowy 15—15,25.

Groch polny 18—19; groch Wiktorja 30—32; wyka 23,5—24,5; peluszka 23,5—24,5; seradela 2 razy czyszczona 24,5—25; łubin niebieski 9,25—9,5; łubin żółty 11,25—11,75; rzepak zimowy 42,5—43; rzepak letni 41,5—42;rzepik letni 42—43; siemie lniane 36,5—37,5; koniczyna czerwona surowa 115—130; koniczyna czerwona bez kanianki 160—170; koniczyna biała surowo oczyszczona surowa 60—70; koniczyna biała czyszczona 80—100; mak niebieski 60—62; ziemniaki 4—4,5; otręby pszenne grube 13—13.5; otręby pszenne miałkie i średnie 12—12,5; otręby żytnie 12,75—13,25; kuchy lniane 18—18,5; kuchy rzepakowe 15—15,5; śrut Soja 45% bez obrotu 22,5—23.

Ogólny obrót tonn 3 377, w tem żyta tonn 1 167. Usposobienie spokojne.

Próba żydowskiego szantażu

Zwalczajcie ruch narodowy i antysemityzm a zniknie niebezpieczeństwo komunistyczne

Wzrastający w całym kraju ruch antysemicki, stanowiący samorzutną i żywiołową reakcję najszerszych warstw narodu polskiego na coraz wyraźniejsze próby wywołania w Polsce rozruchów bolszewickich — **próby, kierowane w 99 procentach przez Żydów,** jak to stwierdzają bezspornie wyniki urzędowych dochodzeń — wywołuje u Żydów objawy nieprzytomnej wściekłości i czyni ich zgoła niepoczytalnymi.

Jeden z najwybitniejszych i rzekomo najmądrzejszych przywódców żydostwa w Polsce, niejaki **Hirszhorn, doradza ostatnio Polsce, aby „pokojowo" przeprowadziła zmianę swego ustroju na komunistyczny, gdyż w ten sposób rzekomo pozbędzie się Żydów.**

Gdy bowiem Polska będzie państwem komunistycznem, a jako takie, stanie się najbliższym sprzymierzeńcem Rosji bolszewickiej, **to Żydzi z Polski całemi chmarami wyjeżdżać będą do Rosji,** zwalniając zajmowane przez siebie placówki gospodarcze i społeczne na rzecz Polaków.

Czy pomysł taki nie świadczy o pomieszaniu zmysłów? **Czy nie jest to kliniczny objaw daleko posuniętego przyćmienia umysłowego?** I czy można uważać za normalnych tych Żydów, którzy takie rzeczy w swoich gazetach drukują i tych, którzy je czytają, cmokając przytem, jakby to było objawienie najwyższej mądrości?

Albo takie np. **wystąpienie żydowskiej „Republiki" łódzkiej,** która w numerze z dnia 25 kwietnia b. r. całą swoją pierwszą stronę poświęca dowodzeniu, że źródłem bolszewizmu w Polsce jest antysemityzm i stara się przekonać „miarodajne czynniki", że walkę z bolszewizmem trzeba prowadzić nie zapomocą zamykania żydowskich agitatorów do Berezy, lecz zapomocą tępienia antysemityzmu i ruchu narodowego.

Czy coś podobnego może powstać w umyśle zdrowym? Chyba, że spojrzymy na to pod kątem starego przysłowia polskiego, które mówi, **że na złodzieju czapka gore.** W gruncie rzeczy **każdy Żyd jest dzisiaj komunistą i** każdy ma nieczyste sumienie, gdy chodzi o komunizm. Nic dziwnego, że na wiadomość o masowem osadzaniu agitatorów komunistycznych w Berezie, na wszystkich padł blady strach i **zaczynają żydowskim sposobem wykręcać się i usprawiedliwiać.**

*

Powiedzieliśmy powyżej, że w gruncie rzeczy każdy Żyd jest dzisiaj komunistą. Postaramy się uzasadnić to twierdzenie.

Że Żydzi dążą do zawładnięcia światem, o tem wie każdy. Wszak **do dnia dzisiejszego czekają na swojego „Mesjasza",** który zjawi się pewnego dnia i odda im w ręce panowanie nad całym światem, a całą ludność świata rzuci jako niewolników do stóp „wybranego" narodu. Bo oni „zawarli sobie" taki układ z Jehową. A gdy Bóg zesłał na ziemię Syna swego, aby dał świadectwo prawdzie, iż **Odwieczny żadnych tego rodzaju układów z „narodem wybranym" nie zawierał i żadnego narodu za specjalnie „wybrany" nie uznaje — to Syna i Posłańca Bożego ukrzyżowali i fałszywym Mesjaszem nazwali.**

Oczekiwanie na „swojego" Mesjasza skracają sobie Żydzi w ten sposób, że starają się przygotować wszystko, co mogłoby mu ułatwić podbój świata i ujarzmienie wszystkich narodów.

Przez kilka wieków mniemali Żydzi, że najdoskonalszą bronią do podbicia świata i ujarzmienia narodów jest **złoto.** To też gromadzili tę broń w swoich rękach. **Prawie wszystkie zapasy złota, znajdujące się na świecie, są albo w rękach żydowskich, albo pod kontrolą Żydów.** Mesjasz żydowski miałby ułatwione zadanie, gdyby zjawił się w końcu ubiegłego stulecia. Zostałby finansowym dyktatorem świata i zapomocą presji finansowej zmuszałby kolejno wszystkie państwa do podporządkowania się jego woli i oddawania rządów w ręce żydowskie.

W literaturze powieściowej i poetyckiej świata z pierwszych lat 20-go wieku znajduje się sporo utworów pisarzy żydowskich, w których taki plan jest przeprowadzany.

*

Po wojnie światowej **potęga złota została złamana.** Okazało się, że **zapomocą złota nie zdobywa się już wielkich politycznych sukcesów.** Niema dzisiaj na świecie państwa, które za cenę złota lub za ulgi przy spłacie długów zagranicznych pozwalałoby sobie narzucić Żyda chociażby tylko na ministra skarbu. Jeśli nie można dostać złota bez żadnych warunków politycznych, bez żadnego ograniczenia samodzielności i swobody działania, **to się obchodzi bez złota,** a jeśli zagraniczny wierzyciel nie chce udzielić żadnej ulgi przy spłacie dawnych długów lub domaga się wzamian jakichś przywilejów, **to się poprostu długów zagranicznych nie płaci.** Jednem słowem okazało się, że za złoto można wprawdzie nabyć ciągle jeszcze wiele ładnych i przyjemnych rzeczy, ale **władzy nawet nad najsłabszym i najmniejszym narodem za złoto się nie kupi.** Mesjasz żydowski nie doszedłby do niczego ze złotem.

*

Niektórzy Żydzi zrozumieli to już dawno i zaczęli szukać innej, lepszej i skuteczniejszej broni do zawładnięcia światem. Znaleźli ją w postaci **rewolucji światowej.** Ci Żydzi stworzyli **komunizm,** usadowili go narazie w Rosji w tej nadziei, że Moskwa stanie się prędzej czy później stolicą świata komunistycznego. W mniemaniu tych Żydów **Mesjasz żydowski będzie dyktatorem komunistycznej Moskwy i stamtąd rządzić będzie całym komunistycznym światem.**

Przez dłuższy czas panowało wśród Żydów rozdwojenie. Pewna część trzymała się dawnej wiary i nie chciała się pozbyć myśli, że złoto straciło już wszelką moc zdobywania władzy nad światem. Ci Żydzi z nieufnością odnosili się do komunizmu, wierząc nadal w potęgę złotego cielca. Reszta nadzieje żydowskiego władztwa światowego zaczęła opierać na komuniźmie.

Tych ostatnich było z biegiem czasu coraz więcej. **Dzisiaj wszyscy Żydzi przeszli do obozu rewolucji światowej i z taką samą gorliwością, jak dawniej gromadzili złoto, tak dzisiaj szerzą komunizm.** Używają przytem bez wahania posiadanego złota na cele agitacji komunistycznej, wywoływania rozruchów komunistycznych, itp. — **Zdaniem dzisiejszych Mędrców Sjonu, każda sztuka złota, znajdująca się w rękach żydowskich, powinna być użyta na szerzenie bolszewizmu i zwalczanie wszystkiego, co bolszewizmowi utrudnia zdobycie świata.**

Jak gorliwie Żydzi spełniają to zadanie, widzimy bardzo wyraźnie w naszym własnym kraju.

*

Na bolszewiźmie zawiodą się Żydzi tak samo, jak zawiedli się na złocie. Dla nas, wyznawców Chrystusa, jako Syna Bożego i Odkupiciela świata, nie ulega to żadnej wątpliwości. Bóg zesłał Syna swego na ziemię, by zwiastował **Prawdę** i zburzył grzeszne i bluźniercze stanowisko Żydów, uważających się za naród „wybrany", powołany do władania nad światem i ujarzmienia innych narodów. Możemy przeto spokojnie patrzeć w przyszłość. Oczywiście nie uwalnia nas to od obowiązku czynienia wszystkiego, co leży w naszej mocy, **aby djabelska robota prowadzona i popierana przez Żydów w interesie „Mesjasza", na którego daremnie czekają,** nie wyrządziła społeczeństwom chrześcijańskim zbyt wielkich szkód na duszy. Jako chrześcijanie powinniśmy czynić to także i **z obowiązku miłości bliźniego.** Żydzi narazili się przez ukrzyżowanie Syna Bożego na **straszliwy gniew Boży** i narażają się na jeszcze straszliwszy, trwając zatwardziale w swoich błędach i grzesznych poczynaniach. Kara, jaka ich dotknie, wzbudzi postrach i lęk w całym świecie. Jest naszym chrześcijańskim obowiązkiem czynić wszystko, aby niepotrzebnie nie powiększała się liczba nieprawości żydowskich.

Wyparli się pułkownika... Sławka

Ze zjazdu kół legjonowych we Lwowie

Warszawa. (Tel. wł.) Na odbytym ostatnio zjeździe delegatów kół legjonowa wystąpiła z gwałtownem legjono wawystąpiła z gwałtownem oskarżeniem głównie przeciwko płk. Sławkowi.

Zdaniem mówców, „prezes Sławek zastrzyknął jad paraliżu do kośćca organizacji". Wysłano szereg depesz hołdowniczych, jednakże pominięto przy ich wysyłaniu płk. Sławka. Ze wszystkich mów wynikało jedno stwierdzenie: „Musimy przywrócić w społeczeństwie wiarę w sprawiedliwość społeczną".

W Chrzanowie polała się krew!

Podczas demonstracyj robotniczych 1 osoba została zabita i 9 rannych — Pozatem jest rannych 14 policjantów

Warszawa. (PAT.) Dnia 28 bm. część robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych w Chrzanowie, porzuciła pracę, wysuwając żądania podwyżki płac i skrócenia czasu pracy. Jednocześnie strajkujący poczęli pod groźbą teroru zmuszać pracowników, pracujących w różnych zakładach prywatnych, do porzucania pracy.

Na konferencji, zwołanej w starostwie z delegatami strajkujących, ustalono, w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy w Krakowie, że celem załatwienia zatargu odbędzie się następnego dnia konferencja w Krakowie. Po zakomunikowaniu tej decyzji strajkującym, zebrani przed starostwem rozeszli się, postanawiając jednak nadal strajkować aż do załatwienia zatargu.

W dniu 29 kwietnia, nie czekając na rezultaty konferencji, jaka się odbywała u okręgowego inspektora pracy w Krakowie, strajkujący od wczesnego rana ponownie wszczęli akcję teroryzowania robotników, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach prywatnych, zmuszając m. in., mimo oporu pracujących, do porzucenia pracy robotników, zatrudnionych w fabryce parowozów.

Po rozproszeniu przez policję tłumów przy użyciu granatów łzawiących, część demonstrantów zebrała się ponownie, przyczem jeden z oddziałów policji, zaatakowany kamieniami i strzałami, zmuszony został do użycia broni palnej, wskutek czego jedna osoba została zabita oraz dziewięć osób rannych, w tem jedna ciężej. Wśród policjantów rannych jest 14, w tem 6 ciężej.

W sprawie zajść w Chrzanowie katowicka „Polonja" donosi co następuje:

We wtorek grupa bezrobotnych, pracujących na robotach publicznych w okolicach Chrzanowa, porzuciła pracę i zgromadziła się na przedmieściu Chrzanowa, przy nieczynnej kopalni „Matylda", gdzie zebrały się również liczne grupy bezrobotnych. Robotnicy pracujący domagali się podwyższenia stawek płacy z 2 zł 40 gr do 3 zł na dniówkę, robotnicy pozostający dotychczas bez pracy, domagali się pracy. Przy ustalaniu postulatów między robotnikami powstały sprzeczki i doszło nawet do bójek. Wreszcie tłum bezrobotnych, liczący kilka tysięcy osób, udał się do miasta, kierując się przed gmach starostwa. Delegacja robotników przyjęta została przez starostę powiatowego, Łęckiego, któremu przedstawiła postulaty bezrobotnych.

Doszło do starć z policją, która musiała się bronić. Zabity został bezrobotny nieustalonego narazie nazwiska ze wsi Luszowska Góra. Kilka osób odniosło rany. Tłum bezrobotnych został jednak wyparty z miasta i rozproszony.

Zajścia ponowiły się w środę. Liczne grupy bezrobotnych z Chrzanowa, Trzebini i okolicznych wsi wkroczyły do miasta, zmusiły do porzucenia pracy robotników fabryki lokomotyw w Chrzanowie, fabryki „Stella" i innych mniejszych zakładów, poczem zaczęły demonstrować przed gmachem starostwa. Skonsygnowana licznie policja, której z pomocą przybyły oddziały z Trzebini i innych miast pobliskich, wyparła bezrobotnych na pola w kierunku Trzebini, przyczem w starciach padli dalsi ranni i podobno dwóch zabitych. W mieście panuje obecnie spokój. Krążą po niem liczne patrole policyjne. Wszystkie fabryki są nieczynne.

O przyczynach starć narazie nie piszemy, oczekując wydania komunikatu oficjalnego. Narazie ograniczamy się do podania faktów bezspornych, powstrzymując się od komentowania ich.

Przyjazd stypendysty

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy stypendysta porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego, rad. Czakow. (w)

Roboty funduszu pracy

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 28 kwietnia na robotach, prowadzonych przy pomocy Fundusz uPracy, pracowało 46.600 robotników. Razem więc na robotach funduszów w miastach pracowało 19.600 robotników. Razem więc na robotach publicznych w miastach pracuje obecnie ok. 66.000 osób.

Kredyty średnioterminowe

Warszawa. (Tel. wł.) Centralna Kasa Kółek Rolniczych przystąpi w najbliższym czasie do rozprowadzenia kredytu przyznanego na cele budownictwa wiejskiego. Suma tego kredytu wyniesie 2 miljony zł. Będzie to kredyt średnio-terminowy na okres 10 do 15 lat i oprocentowany na 4 procent. Kredyt przyznawany będzie wyłącznie drobnym gospodarstwom rolnym w postaci niewielkich pożyczek, nieprzekraczających sumy 600 zł w każdym poszczególnym wypadku. (w)

Poseł Mróz wystąpił z Z. Z. Z.

Poznań, 30. 4. Stanisław Mróz, poseł do obecnego Sejmu z ramienia „sanacyjnych" związków robotniczych w Poznaniu, wystosował ostatnio do centralnego wydziału Z. Z. Z. w Warszawie pismo, komunikujące jego wystąpienie z tej organizacji wskutek tego, iż „wykazała ona niedwuznacznie i ponad wszelką wątpliwość ścisłą współpracę z ruchami międzynarodowemi, wrogiemi państwu".

Aresztowania w okolicach Warszawy

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu ostatniej doby władze bezpieczeństwa przeprowadziły liczne rewizje i aresztowania w okolicach podstołecznych, a to z powodu ostatnich wypadków zamachów petardowych na linji Warszawa-Otwock. Aresztowano 12 osób, oskarżonych o przynależność do ONR.

Szczegóły aresztowań trzymane są w tajemnicy. (w)

„Feniks" nabił nas w butelkę na 6 miljonów!

Warszawa. (Tel. wł.) Z dotychczasowych już dokonanych obliczeń wynika, że niedobory austrjackiego Tow. Ubezpieczeń „Feniks" na terenie Polski wynosza 5 do 6 miljonów zł.

Władze polskie podjęły w swoim czasie kontrolę działalności „Feniksa" w Polsce, odnosząc się krytycznie do jego gospodarki. Wystąpienie władz polskich spowodowało wtedy interwencję rządu austrjackiego. W oficjalnym piśmie, wystosowanym do rządu polskiego, rząd austrjacki stanął w obronie „Feniksa", wyrażając zdziwienie, że działalność tak solidnego przedsiębiorstwa może budzić w kimkolwiek nieufność. W tym stanie rzeczy należałoby przyjąć, że rząd austrjacki wziął na siebie gwarancję za działalność „Feniksa" w Polsce. (w)

Jak wygląda w rzeczywistości „raj" bolszewicki?

6 miljonów niewolników umiera z głodu...

Rewelacyjne dane o tem, jak żyją i cierpią zesłańcy w Sowietach

Nakładem „Niebelungen - Verlag" ukazała się w Niemczech broszura, która ze wszech miar zasługuje na t, by jak najszersze koła społeczne zapoznały się z jej rewelacyjną treścią. Jest to broszura p. t. „Roboty przymusowe w Związku Sowieckim" (Zwangsarbeit in der Sowjetunion), napisana przez dr. Greife, docenta wyższej szkoły politycznej w Niemczech, i ilustrowana 26 fotografjami oryginalnych dokumentów. Praca ta stanowi niezwykle cenny przyczynek do historji stosunków wewnętrznych, panujących obecnie w Z. S. R. R., będąc równocześnie wartościowym dokumentem, świadczącym o istotnym stanie rzeczy w sowieckim „raju". gdzie 6 miljonów nieszczęsnych parjasów-niewolnik umiera z głodu na przymusowych robotach ku uświetnieniu bolszewickiego reżimu. Jeśli chodzi o autentyczność informacyj, zawartych w książeczce dr. Greifego, to nie może ona ulegać najmniejszej wątpliwości już chociażby dla tego jednego względu, że opiera się w stu procentach na oficjalnym raporcie sowieckim „Kanał Stalina przy Morzu Białem", który ukazał się w Moskwie dwa lata temu. Oto parę wyjątków z tej broszury:

„Więźniowie znajdowali się w okropnym stanie wskutek chłodu, ostrego klimatu i niezwykle ciężkiej pracy. Pochyleni i umęczeni śmiertelnie ledwo pełzali, mając przed sobą oznaczone zadanie do wypełnienia. Praca ich trwała conajmniej 12 godzin dziennie... Jeden z więźniów opowiadał mi, że na jesieni do baraków przybyło 3.000 ludzi. Zaledwie 75 dożyło do wiosny."

Trudno jest podać dokładną liczbę skazanych na przymusowe roboty. Można jedynie z całą pewnością stwierdzić, że miljony nieszczęśliwych zmarły na wygnaniu i miljony się tam męczą. Biura „Studienstelle der deutschen Rückkehrer aus der Sowjetunion" w Berlinie obliczają, że conajmniej 6 miljonów pracuje obecnie na robotach przymusowych w Z. S. R. R..

Jeden z zesłańców opowiada: „Każdy z nas musi rozłupać 2 metry sześcienne skały i przewieźć to w taczce. My, początkujący, mieliśmy wypełniać narazie połowę powyższej normy, ale i to nawet było niemożliwością, mimo, żeśmy w robotę wkładali całą swą energję. Serce moje waliło. Burza przekleństw i wyzwisk spadła na moją głowę..." Normy, zakreślone przez dyrekcję budowy kanału Stalina, bardzo często miarodajne czynniki jeszcze powiększają zależnie od swej fantazji... Nieraz Herszel Jagoda nakazywał za pośrednictwem centrali G. P. U. moskiewskiej skrócenie terminu wykonania jakiejś roboty. Rezultatem tego była zawsze śmierć tysięcy zesłańców. Nieraz zdarzało się, że żądano od więźniów produkcji, przewyższającej od 150 do 200 proc. ustalone normy. Nawet ustalone te normy w okropnych warunkach, w jakich musieli pracować więźniowie, były nie do pomyślenia. Oto słowa jednego z więźniów:

„Nie sposób było rozbić zamarzłej ziemi... Słońce o północy, błękitny zupełnie śnieg... Z nieba sypie się śnieg bez końca. Całe góry śniegu musimy odgarnąć z dołu. Niejednego już zamknięto do ciemnicy za to, że nie mógł podołać."

Ale najcięższa jest robota, wykonywana w lodowatej wodzie. Oto znów słowa byłego więźnia: „Tak, 18 godzin trwała nasza praca. 18 godzin na nogach w lodowatej wodzie, która dochodziła nam do brzucha. W ten sposób ładowaliśmy kamienie... Nocą musieliśmy pracować w lodowatej wodzie. Prąd był tak silny, że ledwie mogliśmy się utrzymać na nogach". Szeregi, zatrudnione przy wysadzaniu skał, nieraz musza także pracować w wodzie. „Woda jest jak łód zimna... Pracujący są nawpół zmarznięci, trzęsą się na całem ciele. Robotnicy — udarnicy Kramer i Pietrow pracują w lodowatej wodzie po kolana. Termometr wykazuje 20 stopni poniżej zera..."

Jeszcze straszliwszym od losu zesłanych mężczyzn jest los kobiet, które swemi słabemi rękami muszą wykonać tyle co mężczyźni.

Na specjalną uwagę zasługuje skład dyrekcji towarzystwa, budującego powyższy kanał. Jak wiadomo, całą tą imprezą zajmuje się specjalnie G. P. U. Dyrektorem wyznaczono osławionego Herszla Jagodę, który w owym czasie zajmował stanowisko wiceprezesa G. P. U. — komisarjatu spraw wewnętrznych, jak się G. P. U. nazywa od r. 1935. Dyrekcja powyższej imprezy, wyłonionej z G. P. U., składała się z 37 osób. Najważniejsze stanowisko zajmowały następujące osoby: Berman, dyrektor administracyjny obozów G. P. U.; Kogan, dyrektor robót przy Morzu Białem; Firin, dyrektor obozu kanału im. Stalina; Rappaport, zastępca Bermana i Kogana, Frenkel, kierownik robót; Rottenberg, dyrektor więzienia izolacyjnego i dyrektor działalności bezbożniczej; Ginsburg, lekarz obozowy; Brodski, komendant; Berensohn, Dorfmann, Kagner, Angert, dyrektorzy sekcji finansowej obozów G. P. U.

Warto dodać, że kierownik administracji obozami G. P. U., Berman, jest jednym z najbardziej znanych czekistów. Jeszcze w r. 1927 otrzymał od rządu Z. S. S. R. order czerwonego sztandaru. Abraham Izakowicz Rottenberg, znany jest policji kryminalnej na całym świecie jako niebezpieczny złoczyńca, oskarżony o kradzież i morderstwa. Większość wyżej wymienionych czekistów została odznaczona orderami Lenina za skuteczne znęcanie się nad jeńcami.

Wszystko powyższe posiada swoją specjalną wymowę, ponieważ cytaty zaczerpnięte są, jak się już powiedziało na początku, z oficjalnego dzieła sowieckiego, wydanego w języku rosyjskim w stolicy Z. S. R. R. (KAP)

Reagował tylko na jeden zarzut

Proces Wieliczki - Wieliczkera przeciw dziennikarzowi

Katowice, 30. 4. Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się onegdaj rozprawa sądowa z oskarżenia prywatnego p. Wieliczki-Wieliczkera przeciwko redaktorowi Nogajowi. Red. Nogaj w swoim czasie zamieścił artykuł, podnoszący zarzuty, że p. Wieliczka nieprawnie nosi swoje nazwisko i podaje się za katolika, bo faktycznie nazywa się Wieliczker i jest Żydem, że bezprawnie podawał się za podporucznika wojsk polskich, inżyniera, że oskarżony był o plagjat i że był karany za kradzież różnych przedmiotów z kasyna oficerskiego w Ostrowie i Krotoszynie.

Sąd dopuścił z listy świadków zaofiarowanych przez oskarżonego jedynie dowód prawdy z akt sądu wojskowego w Poznaniu, z których wynikało, że w okresie dni najgorętszych walk o niepodległość Polski, p. Wieliczka przesiedział rok w więzieniu, oskarżony o kradzież bielizny i t. d. Oskarżonemu groziła wówczas kara śmierci, jednakże wskutek tego, iż nie można było odnaleźć świadków, którzy złożyli obciążające zeznania, sprawę umorzono.

Sąd skazał red. Nogaja na miesiąc więzienia z zawieszeniem na 2 lata, stwierdzając, iż Wieliczka nie był karany przez sąd, tylko siedział blisko rok w śledztwie. Na resztę zarzutów, podniesionych przez red. Nogaja, p. Wieliczka nie reagował.

Skazany zapowiedział apelację.

Socjaliści łódzcy nie chcą świętować!

Z za kulis akcji pierwszomajowej w Łodzi

Łódź, 30. 4. — W związku z przygotowaniami socjalistów do świętowania 1 maja, w szeregu fabrykach łódzkich odbyły się tak zwane zebrania informacyjne, na których specjalnie delegowani agitatorzy omawiali kwestję świętowania, namawiając do solidarnego wstrzymania się od pracy i masowego udziału w pochodzie.

Według posiadanych przez nas informacyj, przeważnie nieprzyjęto żadnych uchwał o świętowaniu, a w nader licznych wypadkach agitatorom socjalistycznym zwrócono uwagę, iż rozrzutnie zabawiają się strajkami i to kosztem właśnie robotników, proklamując strajki protestacyjne przeciw wypadkom austrjackim, lwowskim i innym, tudzież różne „galówki" socjalistyczne.

Ponieważ pochody socjalistyczne rozpoczynają się o 10-tej i trwać będą conajmniej do 13,30, przeto ani robotnicy pierwszej zmiany, pracujący do godziny 13, ani też robotnicy drugiej zmiany (od 13) bez wstrzymania się od pracy udziału w pochodzie wziąć nie mogą. Z drugiej zaś strony na żadne unieruchomienie całkowite fabryk liczyć nie można i jedynie nieliczni zwolennicy socjalistyczni będą świętowali, a przemysł, jak zresztą i w roku ub, czynny będzie normalnie.

Echa demonstracyj antybolszewickich w Łodzi

Sąd uwolnił od winy i kary członków S. N., którzy demonstrowali przeciwko bolszewickiej sztuce w Teatrze Miejskim

Łódz, 30 kwietnia

Jak już informowaliśmy, w środę, dnia 29 bm., toczył się przed sądem okręgowym w Łodzi szereg charakterystycznych rozpraw odwoławczych członków Str. Narodowego o manifestacje przeciwko komunistycznej sztuce „Jegor Bułyczow", wystawionej w Teatrze Miejskim w Łodzi, o bojkot Żydów na halach targowych itd.

Rozprawom przewodniczył sędzia Salm, oskarżał prok. Baranowski, oskarżonych bronił adw. Kowalski. W sprawie o manifestacje w Teatrze Miejskim przeciwko komunistycznej sztuce Gorkija stanęli oskarżeni członkowie Str. Nar.: Wegner, Dobrowolski, Antczak, Adach Edward i Ostrowski. Akt oskarżenia zarzucał im, że w dn. 8 marca br. na przedstawieniu sztuki „Jegor Bułyczow" w Teatrze Miejskim w Łodzi **przyczynili się do zakłócenia spokoju publicznego i spowodowali zaburzenia, wznosząc z galerji okrzyki i rzucając na scenę jaja, skórki od pomarańczy itp.**

Oskarżeni pierwotnie stawali przed sądem starościńskim w Łodzi, który wszystkich oskarżonych **skazał po 7 dni aresztu.** Oskarżeni od tego wyroku wnieśli odwołanie do sądu okręgowego. Sąd, po odczytaniu aktu oskarżenia i sprawdzeniu personalij, przystąpił do badania oskarżonych, przyczem charakterystyczne były zeznania osk. Wegnera.

Na pytanie sądu, dlaczego oskarżony poszedł do teatru, ten odpowiedział:

„Wiedziałem, kto jest Gorkij i jakie ideje jego twórczość propaguje. Wiedziałem również, że Gorkij ostatnio dostał nagrodę w Z. S. R. R. za sztuki pisane tendencyjnie a przeznaczone na eksport do innych krajów, szczególnie dla Polski, w celu szerzenia rozkładu i zgnilizny bolszewickiej. Jeśli chodzi o samą treść sztuki, to mogę wysokiemu sądowi przytoczyć parę fragmentów, które każdego prawego Polaka powinny poruszyć do żywego. Między innemi w sztuce tej były momenty, w najwyższem stopniu ubliżające moralności i etyce chrześcijańskiej. Jegor Bułyczow naigrawał się wcale niedwuznacznie z Boga, mówiąc do duchownego prawosławnego:

— Ty jesteś ojciec, ja jestem ojciec, Bóg jest ojciec, a wszyscy razem nic nie znaczymy.

Dalej Gorkij **w sztuce swojej z zakonnicy robi kochankę Bułyczowa,** samemu Bułyczowowi każe mieć kochankę za służącą, którą ten w niedwuznaczny i niesmaczny sposób poklepuje, **oszalałego dziada, który gra na trąbie, nazywa archaniołem Gabrielem** itd. Sztuka cała budzi niesmak, wstręt i oburzenie, **a przecież na przedstawieniu znajdowało się dużo młodzieży szkolnej, którą teatr powinien kształcić, a nie wypaczać i zatruwać."**

Razem z oskarżonym Wegnerem wszyscy inni nie przyznają się do winy. Sąd postanawia przesłuchać świadków. Posterunkowi P. P., wezwani w charakterze świadków, nie mogli stwierdzić, czy który z oskarżonych rzucał na scenę jakieś przedmioty i czy ci ludzie brali czynny udział w zaburzeniach, jakie podczas sztuki powstały.

Prokurator Baranowski w braku dowodów winy zrzekł się oskarżenia. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego uwolnił wszystkich oskarżonych od kary i winy. Koszty procesu poniesie skarb państwa.

Drugą charakterystyczną sprawą, jaka toczyła się przed sądem okręgowym w tym samym dniu, to sprawa odwoławcza od wyroku sądu starościńskiego 14 członków Str. Nar., oskarżonych o bojkot Żydów w halach targowych na placu Leonharda w Łodzi. Przed sądem stanęli: R. Cwinik, J. Miszczak, R. Miszczak, St. Kaczmarek, J. Kaczmarek, E. Adamczyk, J. Kudrzycki, T. Twardowski, Józefiak, Sadowski, Woszczyk oraz Stanisława Trzcińska i E. Jeżyńska. **Wszyscy ci oskarżeni skazani byli przez sąd starościński od 5 do 7 dni aresztu każdy.**

Akt oskarżenia zarzucał im, że w dniu 13 marca br. w halach targowych na placu Leonharda dopuszczali się ekscesów antyżydowskich, nie dopudopuszczając siłą kupujących do straganów żydowskich, oraz że rozdawali ulotki, nawołujące do bojkotów Żydów. Wszyscy oskarżeni do żadnych wybryków nie przyznali się, oświadczając, że rozdawali jedynie ulotki.

Jak wynikało z zeznań świadków, posterunkowych P. P., oskarżeni nie zakłócali spokoju publicznego, na nikogo nie wywierali presji, jedynie tylko rozdawali ulotki, które potem z nakazu **starostwa zostały skonfiskowane.** Sąd i w tym wypadku nie dopatrzył się żadnej winy ze strony oskarżonych, prokurator również z tego powodu zrzekł się oskarżenia, wobec czego zapadł wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Adw. Kowalski wniósł o cofnięcie konfiskaty i zwrot zatrzymanych przez starostwo ulotek. Sąd przychylił się do tego wniosku i, wychodząc z założenia, że starostwo ulotki skonfiskowało bezprawnie, zasądził zwrot tychże.

Przeciw prześladowaniu Polaków w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa. (PAT). W salach domu polskiego „Polonja" w czeskim Cieszynie odbyło się przy udziale 150 delegatów zebranie związku śląskich katolików, któremu przewodniczył poseł dr. Wolf.

Na zebraniu uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko prześladowaniu ludności polskiej w Czechosłowacji.

Proces o przygotowanie do obalenia rządu w Litwie

Królewice. (PAT). „Baltischer Beobachter" donosi z Kowna, że przed sądem wojennym w Kownie rozpoczął się przy drzwiach zamkniętych proces polityczny przeciwko 14 członkom prawicowej organizacji t. zw. „Legjonistów". Zarzuca się im przygotowania do obalenia rządu przez napady na organa władzy, akty teroru, rozszerzanie antypaństwowych odezw i podburzanie ludności. Jedynym świadkiem w całym procesie jest urzędnik rady państwa Tomkus.

Spraw elektrowni warszawskiej przed sądem

Warszawa. (PAT.) Dziś sąd okręgowy wydział handlowy w Warszawie w składzie: wiceprezes Lauter, sędziowie: J. Gebethner i S. Gielg przystąpił do rozpatrzenia sprawy z powództwa gminy m. st. Warszawy przeciwko francuskiej spółce akcyjnej towarzystwa „Elektryczność" w przedmiocie rozwiązania umowy koncesyjnej z winy wymienionego towarzystwa.

Po zreferowaniu dotychczasowego przebiegu sprawy oraz skargi powództwa przez przewodniczącego wiceprezesa Lautera, sąd przystąpił do przesłuchania świadków i biegłych.

Maj **1** PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Filipa i Jakóba ap.
Sobota: Atanazego b., Zgmunta kr.
Kalendarz słowiański
Piątek: Lubomira
Sobota: Wytymira
Słońca: wschód 4,22 zachód 19,18
Długość dnia 14 g. 56 min.
Księżyca: wschód 14,07 zachód 2,14
Faza: 5 dzień przed pełnią.

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewicza, Zgierska 87. Hartmana, Brzezińska, 24, Hiszpańskiego, Plac Wolności 2, (żydowska), Perelmana, Cegielniana 32, (żydowska), Cymera, Wólczańska 37, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Wójcickiej, Napiórkowskiego 27.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Balladyna".
Teatr Popularny — „Gorąca krew".
Cyrk Staniewskich — Dziś jedno przedstawienie.

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Mleczna droga".
Corso — „Chińskie morze" i „Sepuola".
Capitol — „Zaczęło się od pocałunku".
Palace — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Dziewczę z Budapesztu".
Rialto — „Róża".
Miraż — „W walce z caratem".
Ikar — „Niedokończona symfonja" = „Buster Keaton".
Stylowy — „Złoto".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 30 b. m. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 17.7 st., najniższa: plus 7.3 st. Barometr: 744,4, tendencja: spadek ciśnienia. Wiatry: słabe, miejscowe.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W ciągu dnia zachmurzenie zmienne. Ciepło, możliwe przelotne opady.

KOMUNIKATY

Na Targi do Poznania! Oddział 3 ruchowo-handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z olbrzymiem zainteresowaniem się szerszego ogółu publiczności łódzkiej Międzynarodowemi Targami w Poznaniu Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie uruchamia specjalny pociąg popularny, który ze stacji Łódź-Kaliska odejdzie w nocy z 1 na 2 maja o godz. 0,88 i przybędzie do Poznania o godzinie 5.52. Wyjazd z Poznania nastąpi w dniu 3 Maia o godz. 23,45, a przybycie do Łodzi w poniedziałek o godzinie 5.01. Opłata za przejazd w obie strony w kl. III wynosi zł 12,30, przyczem dla każdego podróżnego zarezerwowane jest miejsce numerowane do leżenia, zaopatrzone w miękki materac i poduszeczkę.

Do Katowic. Drugi pociąg popularny, który uruchomiony będzie do Katowic na uroczystości piętnastolecia Powstania Śląskiego odejdzie ze stacji Łódź-Fabryczna dnia 2 maja o godz. 23.30 i przybędzie do Katowic dnia następnego o godz. 5.55. Pociąg powrotny odejdzie z Katowic dnia 4 maja o godz. 0.22 i przybędzie do Łodzi o godz. 5.50. Cena biletu w obie strony jest wyjątkowo niska i wynosi zaledwie 8,10 zł (miejsca numerowane).

Ze Szkoły Rysunku, Malarstwa, Rzeźby i Przemysłu Artystycznego Art. Mal. Wacława Dobrowolskiego w Łodzi. Sekretarjat Szkoły Rysunku, Malarstwa, Rzeźby i Przemysłu Artystycznego Art. Mal. Wacława Dobrowolskiego w Łodzi — Wólczańska 35 przyjmuje zapisy uczniów i uczennic codziennie w godz. od 18 do 20.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W miesiącu maju odbędą się następujące wycieczki: dnia 10 bm. do Ozorkowa i Budzynka, dn. 17 bm. do Sieradza, dnia 21 bm. do Szkolnego Ogrodu Botanicznego w Parku Źródliska, dnia 23/24 bm. do Krakowa, dnia 24 bm. do Mileszek i lasów Wiączyńskich, dn. 30, 31 i 1 czerwca w góry Świętokrzyskie. Bliższe szczegóły w biurze P. T. K. ul. Al. Kościuszki 17, we wtorki i piątki od 18—20 oraz w prasie w dziale komunikatów, które podawane będą co tydzień o każdej kolejnej wycieczce. W piątek, 1 b. m. o godz. 20 p. prof. Jan Malik wygłosi odczyt „O niektórych podaniach mitologicznych dawnych Słowian", na który zaprasza się członków i sympatyków Towarzystwa.

Z Polskiego Studjum Teatralnego w Łodzi. Sekretarjat Polskiego Studjum Teatralnego — Wólczańska 75, m. 11 (front, II piętro) przyjmuje zapisy kandydatów do zespołu teatralnego codziennie w godz. od 17 do 19.

Polacy!

Zbliża się dzień wielkiej uroczystości 3-go Maja!

Zbliża się dzień, w którym wszyscy Polacy przypomną sobie znaczenie konstytucji uchwalonej w dniu 3-go Maja 1791 roku, kiedy to bezkrwawo i bez rewolucji, mieszczanie, robotnicy, chłopi uzyskali wszystkie należne im prawa.

Zbliża się dzień 3-go Maja, w którym musimy zadokumentować, że czcimy nietylko wielkie dni chwały, triumfu, oręża, rozumu, prawa ale, że chcemy w wolnej, niepodległej Polsce, Konstytucji i ustroju opartego na sile i bogactwie Narodo Polskiego.

Dzień 3 Maja jest dniem wielkiej narodowej uroczystości, w którym mamy zdać egzamin, czy chcemy Wielkiej Polski, Polski dla Polaków, z prawami i pracą dla Narodu Polskiego,czy chcemy upaść i dostać się w niewolę żydowsko-komunistyczną.

Polacy, wzywamy Was do uświadomienia i zorganizowania się w jeden wielki i potężny, mocny i zwarty Obóz Narodowy!

Wzywamy Was do zamanifestowania uczuć i pragnień Narodu Polskiego.

Wzywamy wszystkich Polaków i Polki do tłumnego wzięcia udziału w dniu 3-im Maja o godzinie 10 rano w Katedrze św. Stanisława Kostki na uroczystem nabożeństwie i do udziału w pochodzie z Katedry ulicami miasta: Piotrkowską, Pl. Wolności, Pomorską do Stow. Sportowego w Helenowie, gdzie zostaną wygłoszone okolicznościowe przemówienia i nastąpi zakończenie uroczystości.

Niech żyje 3 Maj!!
Niech żyje Obóz Narodowy!!
Niech żyje Polska Katolicka!!
Niech żyje Polska Narodowa!!
Niech żyje Polska dla Polaków!!
Niech żyje Naród Polski!!

Czołem!

Stronnictwo Narodowe w Łodzi, Zw. Hallerczyków, Zw. Dowborczyków, Stow. Gim. „Sokół", Nar. Org. Kobiet, Zw. Robotnicze „Praca Polska", Stow. Handl. i Kupieckie, Stow. Wolnych Polskich Zawodów, Tow. Sportowe, Związki Wł. Nieruchomości, Związek Dorożkarzy, Rolnicy.

JUDAICA

Dzika zemsta Izydorka. Henoch Kipersztajn, zamieszkały przy ul. Browarnej 44 wystąpił ze skargą przeciw Izydorowi Fajnowi, zamieszkałemu przy Bałuckim Rynku o to, że bezprawnie pozbawił go wolności na okres kilku godzin. Rzecz przedstawia się o tyle humorystycznie, że Kipersztajn, korzystając z tego, iż Fajn, jako kupiec objazdowy znajdował się nieraz po kilka dni poza domem, nawiązał bliższy kontakt z młodą i miłą żoną Fajna. Zdradzony małżonek dowiedział się poufnie o amorach żony i znienacka zjawił się w chwili, gdy kochankowie zabawiali się w jego mieszkaniu. Pod groźbą rewolweru zmusił Kipersztajna do wypicia przygotowanej rycyny w ilości około 1/4 litra, a następnie zamknął w komórce, gdzie trzymał pod groźbą użycia broni przez całą noc. Kipersztajn pokrzywdzony na zdrowiu, obecnie wystąpił ze skargą, domagając się ukarania męża mściciela, a ponadto zasądzenia odszkodowania za stracone zdrowie, gdyż przez kilka dni nie mógł pracować z powodu konieczności stałego odwiedzania ubikacji. (k)

„Żydowska" lojalność". Corocznie z początkiem roku przeprowadzana jest przez władze skarbowe ogólna kontrola przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, mająca na celu stwierdzenie, czy przedsiębiorstwa zaopatrzone są w patenty właściwej kategorji, względnie czy wogóle posiadają one świadectwa przemysłowe. Charakterystyczne są wyniki tegorocznej kontroli. W trzech rejonach skarbowych na terenie Łodzi, gdzie wprawdzie Żydzi posiadają ponad 60 proc. ogólnej liczby przedsiębiorstw, stwierdzono 362 wypadki posiadania patentów niższej kategorji, z czego było 54 chrześcijan. Następnie ujawniono 48 przedsiębiorstw prowadzonych bez patentu, przyczem, co jest bardzo charakterystyczne we wszystkich wypadkach byli Żydzi właścicielami...

NOTUJEMY

Lustracja. Specjalna komisja warszawskiej komisji kolejowej przeprowadziła dwudniową lustrację gospodarki osobowej zarządu łódzkiego węzła kolejowego. Wyniki lustracji przekazano w formie protokółu centralnym władzom kolejowym.

KRONIKA WYPADKÓW

Śmiertelny wypadek. Przy ul. Zgierskiej 164 uczeń gimnazjalny 13-letni Waldemar Wiede, zamieszkały przy ul. ks. Brzóski 88 wyskakując z tramwaju podmiejskiego, wpadł pod wagon, zdążający sąsiednim torem, który szedł w przeciwnym kierunku i został zabity na miejscu.

KRONIKA POLICYJNA

Pożar u Gejera. Onegdaj wybuchł we fabryce Gejera przy ul. Piotrkowskiej 295 pożar. Spłonął skład desek i drzewa. Straty materjalne sięgają 30 tysięcy złotych. Śledztwo trwa.

Fałszywe leje rumuńskie. Ostatnio w obiegu ukazały się fałszywe banknoty rumuńskie 100 i 250 lei. Falsyfikaty kursują wyłącznie na giełdach pokątnych. Zarządzone zostały obserwacje policyjne, dla ujawnienia kolporterów. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Za pomawianie sędziego o stronniczość. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał 48-letni Juljusz Grubert, obywatel niemiecki, właściciel domu przy ul. Żeromskiego 103, oraz jego córka 20-letnia Ela. W dniu 20 grudnia 1935 r. Grubert wysłał do prezesa sądu okręgowego w Łodzi list, w którym wskazał, że wiceprezes sądu okręgowego Moskwa ma być znajomym Antoniego Skąpskiego, z którym on. Grubert procesuje się i dwukrotnie wydał wyrok na korzyść Skąpskiego. Wdrożono dochodzenie, przyczem Grubert wyjaśnił, że słabo włada językiem polskim i że córka, która list pisała, mogła w tłumaczeniu słowa jego zmienić. Ostatecznie pociągnięto do odpowiedzialności karnej oboje za pomawianie sędziego o stronniczość. Sąd grodzki skazał Juljusza Gruberta na 4 miesiące aresztu i 500 zł grzywny, a Elę Grubert na 1 miesiąc aresztu i 100 zł grzywny.

Ze sądu. Dnia 28 bm. w sądzie grodzkim w Łęczycy odbyła się rozprawa przeciwko prezesowi Stronnictwa Narodowego w Grabowie p. Gruszczyńskiemu i M. Budzie z Łodzi z oskarżenia post. pol. w Grabowie z art. 156 o nawoływanie do nieposłuszeństwa władz. Oskarżonych bronił adw. Bloch. Jako świadkowie zeznawali komendant posterunku w Grabowie przod. Iwański dwóch posterunkowych i dwóch mieszkańców Grabowa. Ci ostatni zeznali że tak M. Buda jak i Gruszczyński nie tylko że nie nawoływal do awantur i do nieposłuszeństwa zarządzeniom władz, ale sami uspakajali ludność. Sąd oparł się na zeznaniach przodownika Iwańskiego i skazał obu po 1 miesiącu aresztu, z zawieszeniem kary na 2 lata.

Sprawa ta jest epilogiem rozwiązanego zebrania Str. Nar. w Grabowie w dniu 8 marca r. b. Prócz pp. Budy i Gruszczyńskiego w związku z tem zostało skazanych trzech członków Str. Nar. zarządu, na 7 dni bezwzględnego aresztu i karę pieniężną.

SYTUACJA STRAJKOWA

We fabryce Oser. Wczoraj wybuchł nowy strajk okupacyjny w fabryce firmy Oser, ul. Kilińskiego 222, z racji niehonorowania umowy, obniżenia stawek płac 400 robotników przerwało pracę i zajmuje mury fabryki.

U Reismanna. W fabryce pończoch Reismanna przy ul. Matejki 9 z racji niewypłacenia zarobków 80 robotników przerwało pracę i okupuje mury fabryczne. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na dzień 2 b. m.

Przed ustaleniem warunków pracy w przemyśle budowlanym. Zgodnie z ustalonym planem, organizacje zawodowe robotników budowlanych, tudzież organizacje przedsiębiorców budowlanych (cechy) delegowały swych przedstawicieli w charakterze ławników do specjalnej komisji rozjemczej powołanej dla wydania orzeczenia i rozstrzygnięcia sporu o płace w przemyśle budowlanym. Obecnie przygotowania do ustalenia składu komisji rozjemczej zostały zakończone i w dniach najbliższych ma się odbyć posiedzenie wstępne, tak że najdalej do 15 maja r. b. zostaną ustalone całkowicie warunki umowne dla przemysłu budowlanego, co zakończy spór, jaki w tym przemyśle na tle płac trwał od dłuższego czasu. (k)

We fabryce „Napęd". W dniu wczorajszym w fabryce wyrobów powroźniczych „Napęd" przy ul. Napiórkowskiego 12, zatrudniający około 300 robotników, wybuchł strajk okupacyjny. Fabrykę od wczoraj okupuje ok. 160 ludzi. Przyczyną strajku było nieuznanie przez władzę firmy wybranych przez robotników delegatów i niskie płace, jakie stosowane są w tej firmie. Większa część robotników zarabia na godzinę 34 do 40 groszy. Strajkujący robotnicy zwrócili się za pośrednictwem związku zawodowego „Praca Polska" do inspektoratu pracy o interwencję. Strajk w dalszym ciągu trwa.

U Treninga. Wybuchł strajk okupacyjny we fabryce wyrobów wełnianych i bawełnianych Treninga (ul. Zakątna 39/41). Fabryka ta zatrudnia na 3 zmiany około 800 robotników. Onegdaj fabrykant wywiesił na salach zawiadomienie, że obrywa się robotnikom stawki o blisko 40 proc. Robotnicy oczywiście na taką obniżkę nie mogli się zgodzić i postanowili okupować fabrykę, aż do czasu anulowania przez zarząd fabryki krzywdzących ich w najwyższym stopniu zarządzeń. Delegacja robotników zawiadomiła już o zatargu inspektorat pracy, której będzie się starał sprawę wyjaśnić. W tej chwili fabrykę Treninga okupuje ok. 800 robotników.

Strajk 1500 ludzi. Konferencja w inspektoracie pracy w sprawie załatwienia trwającego od 4 tygodni strajku okupacyjnego w 14 fabrykach tasiemek, gdzie w murach przebywa 1.500 robotników doprowadziła do częściowego porozumienia. Spodziewane jest w bieżącym tygodniu zakończenie strajku.

U Demala. W fabryce klejonek i dykt. w fabryce Demal przy ul. Naftowej nr. 1, wybuchł strajk okupacyjny 200 robotników, którzy wskazują, że zarobki ich zostały zniżone do 1,50 zł z 2 zł dziennie i domagają się podwyższenia płac o pełne 100 proc. — Podobny strajk okupacyjny rozpoczęli robotnicy Zgierskiej Fabryki Klejonek. Odbyte konferencje nie dały wyniku.

Porozumienie. Na odbytej wczoraj konferencji w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników układających posadzki zdołano uzyskać porozumienie i ustalono umowne warunki pracy i płac na okres 1-roczny.

KRONIKA SPORTOWA

Pierwszy krok kolarski. W dniu 3 Maja zostanie rozegrany na dystansie 25 klm. wyścig kolarski p. n. „Pierwszy krok kolarski". Start przy ul. Brzezińskiej o godzinie 15. Zapisy do wyścigu o godz. 14 na starcie.

Trener tennisowy w Łodzi. W maju br. przyjeżdża do Łodzi trener objazdowy Polskiego Związku Lawn-Tennisowego p. Jasiński który w ciągu kilku tygodni będzie trenował zawodników klubów łódzkich. P. Jasiński jest zawodowym trenerem P. Z. L. T. i przez dłuższy czas przebywał w Anglji, gdzie zapoznał się ze stylem gry najlepszych tennisistów świata. Przyjazd trenera do Łodzi, niewątpliwie wpłynie na podniesienie się klasy naszych tennisistów łódzkich.

Kolarze w niebieskich krzyżach. W myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 września 1927, prawo używania znaku czerwonego krzyża przysługuje tylko władzom sanitarnym wojskowym, oraz P. C. K. w wypadkach statutem określonych. Wobec powyższego naczelne władze kolarskie zwróciły uwagę swoim członkom, że na zawodach lub na wycieczkach, kolarze mogą występować w roli sanitarjuszów w białych opaskach na ramieniu, lecz tylko z niebieskim krzyżem.

Festiwal sportowy. W dniu 3 Maja na boisku I. K. P. odbędzie się wielka impreza sportowa w lekkiej atletyce i grach sportowych. Njawięcej interesującą konkurencją zawodów będzie turniej siatkówki i koszykówki o wędrowną nagrodę, rozgrywaną przez dziewczęta zrzeszone w I. K. P. Poza tem program zawodów przewiduje szczypiorniaka, hazenę mistrzowską i wiele innych imprez sportowych. Początek zawodów o godz. 15.30, boisko przy ul. Ogrodowej.

Na srebrnym ekranie

„Zaczęło się od pocałunku"

Kino Capitol

„Zaczęło się od pocałunku", a rzeczywiście skończyło się na małżeństwie. Tym razem Van Dyce wyreżyserował, zresztą jak zwykle świetnie naiwną, amerykańską historyjkę o córce miljonera i ubogim, ale szlachetnym młodzieńcu. Zaczęło się od pocałunku na jednej z greckich wysp, a skończyło się na Fifte Avenue w New Yorku... Mimo naiwnej fabuły, poszczególna sceny wypadły świetnie — a więc pierwsza kłótnia przy spotkaniu, druga kłótnia w czasie pierwszej wizyty, trzecia kłótnai bezpośrednio przed ślubem i ostatnia, zakończona pocałunkiem w czasie uroczystości ślubnej.

Główną rolę gra Joan Crawfordt, lecz jeszcze lepszą od niej jest artystka, grająca rolę babki. Jest to typ bogatej megery, właścicielki grubego pakietu akcyj, trzymającej pod grozą biuro, całą rodzinę i wogóle wszystkich, którzy z jej dolarową ekscelencją mają do czynienia. Film ten jest doskonałym przykładem, co dobry reżyser potrafi zrobić z marnego scenarjusza — widz zapomina o naiwnościach, świetnie się bawiąc.

Nadprogram daje nam okazję raz wreszcie do pochwalenia Pata. — Reportaż filmowy z „Kresowego Morza" Naroczy jest naprawdę nieprzeciętny. Tak dobrych malarsko zdjęć nie spotykamy zbyt często nawet w zagranicznych filmach. Ten krótkometrażowy film śmiało może być wysłany zagranicę i naprawdę spełni rolę propagandową i polskiej twórczości filmowej i polskiego krajobrazu.

W środe, dnia 29 kwietnia 1936 r. o godz. 18. zmarł opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 57, mój najukochańszy i troskliwy mąż, ojciec, brat i szwagier, ś. p. z 13 418

Marcin Gajewski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 2 maja o godz. 9.30 z domu żałoby w Janikowie na cmentarz parafjalny w Kicinie.

W smutku pogrążona

Janikowo, dnia 30. 4. 1936. **żona i synowie.**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
piętrowy piekarnią, drogerją — rzeźnictwem, cena 26 000, wpłaty 15 000 złotych. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 39 350

Domek
wolny od stempla składem ogrodem bez długu sprzedam tanio. Nowak, Poznań, Dębiec, Brzozowa 19. zd 39 610

Dom
masywny dwupokojowy ogrodem kościelnej wsi bez hipotek 1 200 Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 39 677

Dom
masywny wolny od stempla 2½ morgi ogrodu przy Poznaniu, kościele, 26 000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 39 747

Willa
dom 4+2 pokoje kuchnia bez długu 11000. Ratajczak Poznań Świętosławska 12 (Jeżyicka). zd 39 838

Dom
nowy Poznaniu, dwa obszerne pokoje, kuchnia, ogrodem, cena 5 800.— Dom Zleceń, Poznań, ul. Szkolna 12. zd 39 877

Dom
nowy Poznaniu składem wartość 16 000,— za 9 000,— spiesznie sprzeda Dom Zleceń, Poznań. Szkolna 12. zdg 39 878

Dom
nowy Poznaniu składem dużym ogrodem, amortyzacją długoletnią tanio sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 39 879

Dom
z ogrodem w mieście sprzedam 1 200 zł. Szulc, Ostroróg, Wodna pow. Szamotuły. zd 39 113

6. OŻENKI

Kawaler
posiadający warsztat mechaniczny i radjotechniczy, mistrz, lat 27, przystojny poszukuje żony z gotówką 8—10 tys. Zgłoszenia Agencja Orędownika Sieraków n/W. ng 10 589

7. SPRZEDAŻE

Lustra
szyby okienne, szklenie budowli. Mistrz szklarski Jan Candryk — Łódź, Al. Kościuszki 38, telefon 159-03. ng 9 636

Gospodarstwo
67 mórg, budynki w dobrym stanie, ziemia pszenna, żywy, martwy inwentarz, cena 14 tys., w tem 8 tys. hipoteki zaraz na sprzedaż. — Gdeczyk, Wielkie Chrzypsko pow. Międzychód. ng 10 590

Kuźnię
14 mórg spowodu śmierci zaraz oddzierżawię, powód wyjazd. — Sprzedam narzędzia kowalskie sprzęty domowe, żywy i martwy inwentarz. Zgłoszenia Kaczmarkowa, Lulinek, p. Pamiątkowo. zd 39 898

Belki
kantówkę, łaty, szalówkę polecają korzystnie Młyny i Tartaki Dębienko, p. Steszew telefon 6. zn 31 359

60
mórg przy Poznaniu nadaje się na ogrodnictwo, dobra komunikacja sprzedam. „Włościanin", Poznań, Nowa 11. zd 39 667

Gospodarstwo
170 mórg przy Poznaniu, inwentarzem sprzedam korzystnie. — „Włościanin", Poznań, Nowa 11, telefon 59-71. zd 39 668

Mleczarnia
dobrze prosperująca, składem masła, nabiału, dobrej okolicy mlecznej sprzedam korzystnie. „Włościanin", Poznań, Nowa 11 zd 39 669

Sprzedam
zakład fryzjerski damsko - męski spowodu nagłego wyjazdu. Oferty Orędownik, Poznań zd 39 581

Gospodarstwo
50 buraczanych, budynki masywne, inwentarz 8 — 10 000,— sprzeda Bronisław Pędziński, — Murowana Goślina, Poznańska 15. zd 39 626

Piekarnię
przepisową, dobrem położeniu zaraz sprzedam. Tygodniowy wypiek 30 worków. Kajetan Rafiński, Fordon. zd 39 819

Gospodarstwo
80 morgowe przy Szamotułach, zabudowaniem, inwentarzami, cena 17 500. Wasilewski, Radzyń poczta Kaźmierz, Szamotuły. — Znaczek. zd 39 766

Skład
kolonjalny w dużej wsi kościelnej z powodu objęcia gospodarstwa tanio sprzedam. Agentura Orędownika, Szamotuły. ng 10 592

Gospodarstwo
90 mórg, od Niemca, pow. Leszno, kompletne inwentarze, za 20 000, wpłaty 14 000 zł sprzedam Pośrednictwo: Kempa, Leszno, Piłsudskiego 2. P 4322-54.499

Samochód
Ford 29, sześcioosobowy sprzedam względnie zamienię na mniejszy, dopłacę gotówką. Rutkowski, Poznań, Szkolna 12 — m. 4. zd 39 876

Młyn
wodny gospodarstwem powiat Poznań, lukratywna okolica — sprzedam. Dobra lokata pieniędzy. „Włościanin", Poznań, Nowa 11. zd 39 666

11. KUPNA

Plac
400/500 m² w centrum miasta za gotówkę kupię. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Ekspozytura Kurjera Poznańskiego Gdynia. ng 10 392

Piekarnię
przepisową z domem kupię pośrednicy wykluczeni Edward Kaźmierski Dąbrowa Chełmińska pow. Chełmno Pomorze. ng 10 421

18. DZIERŻAWY

100
buraczanych blisko Poznania — zabudowania masywne, bogate inwentarze, objęcie 4 000. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 39 676

Dzierżawy
poszukuję 70—100 mórg bez inwentarza. Agenci wykluczeni. — Zgłoszenia agencja Orędownika Oborniki, Czarnkowska. ng 10 58'

Kuźnię
w bezkonkurencyjnej okolicy wydzierżawię samotnemu z własnemi narzędziami. Walenty Ślusarek, Krzywiń, Rynek 2. zd 39 768

Piekarni
szukam celem dzierżawy. Oferty Orędownik, Poznań zd 39 643

29
pszennych zabudowaniami nadkompletnemi inwentarzami przy mieście powiatowym, objęcie 800 Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b. zd 39 678

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Złotnik
z kartą rzemieślniczą przyjmie posadę. Oferty ekspozytura Orędownika, Grudziądz, Groblowa 5 ng 10 580

400,—
kaucji dam za stałą posadę inkasenta, woźnego lub magazyniera. Zgł. Agencja Orędownika Kościan. ng 10 586

Pomocnik
rzeźnicki starszy z kartą rzemieślniczą, zmieni posadę, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia Agentura Orędownika — Krzywiń. zd 39 769

27. WOLNE POSADY

Pomocnik
fryzjerski, dobra siła na stałe potrzebny zaraz. Warunki z fotografją: M. Makiela, Ostrzeszów. zd 39 276

Przedstawicieli
domokrążnych tylko chrześcijan, pensja, prowizja rozpowszechniać kawę „Rio-Rita". Polski Przemysł, Łódź, Kilińskiego 180. zd 39 312

Bona-wychowawczyni
potrzebna zaraz. Zgłoszenia z podaniem pretensji, odpisem świadectw, fotografja, kierować Ekspozytura Kurjera Poznańskiego Gdynia. ng 10 391

Uczeń
stolarski z utrzymaniem może się zgłosić. Edmund Kmiećkowiak, mistrz stolarski, Stęszew. n 9787

Obuwnika
gotówką 100 zł wydoskonale pierwszorzędnej szytej pracy w mojej pracowni Poznań. Oferty Orędownik, Poznań zd 39 621

Młodszy
czeladnik piekarski zaraz potrzebny. Kubera, Krosno, poczta Mosina. zd 39 818

Czeladnik
krawiecki na warsztat zaraz potrzebny. Zgłoszenia Żmudziński, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 3 b. zd 39 858

Poszukuję
od zaraz malarza do trumien. Kościelski, Tarnowskie Góry, Gliwicka 27. zd 39 821

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 2 maja.

6,30 aud. poranna: **12.03** dziennik: **12,25** koncert ork. kameralnej z Wilna: **13,10** chwilka gospodarstwa domowego: **15.00** „Przyjacielska usługa" — nowela: **15.15** nasz handel morski: **15,30** zespół Niny Mańskiej: **16.05** lekcja j. francuskiego: **16.20** „Woda" — słuchowisko dla dzieci: **16,50** rec. fortepianowy: **17.15** arje i pieśni w wyk. P. Matjasiaka: **17.35** „Rola t. zw. inteligencji w kulturze środowiska": **18.00** tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy: **19.35** sport: **19.45** pog. aktualna: **20.00** „Wieczór serenad" w wyk. W. Jędrzejowskiej i chóru solistów przy konserwatorjum P. T. M. Lwów: **20.45** dziennik: **20,55** obrazki z Polski współczesnej: **21.00** aud. dla Polaków zagranicą: „Młodzież polska poznaje swój kraj": **21.30** „Uśmiech Poznania" p. t. „W górę, w górę miły bracie" aud. J. Gerżabka: **23,05** koncert Orkiestry P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego z udz. I. Gadejskiej (sopr.)

KRAJOWE

Sobota, 2 maja.

Warszawa — **12,15** przegląd prasy roln. z Wilna: **14,30** śpiewaczki koloraturowe (płyty): **15,20** giełda: **17,45** przegl. wydawnictw: **22,00** utwory koncert. na flet i saksofon (płyty).

Sobota, 2 maja.

Katowice — **12,15** odczyt: „Znaczenie powstań górnośląskich w hierarchji polskich ruchów zbrojnych": **13 15 i 13,45** muzyka lekka z płyt: **13,30** lekcja j. polskiego: **14,30** koncert popul. z płyt: **17,45** muzyka z płyt: **18,55** skrzynka dla dzieci: **19,10** po jednej piosence: **22,00** nowości z płyt.

Sobota, 2 maja.

Kraków — **12.15** Noc Majowa" — Rimskij - Korsakowa (płyty): **13,15** południ. koncert popul. z płyt: **14,05** pieśni majowe z Wieży Marjackiej: **14.30** utwory F. Liszta z płyt: **15,20** giełda z W-wy **17.45** z życia literacko-kulturalnego: **18,55** muzyka z płyt: **19.00** poezje Cypriana Norwida: **22.00** „Zabawa przy głośnikach radjowych" (płyty).

Sobota, 2 maja.

Lwów — **12.15** przegl. wydawnictw: **13.15** koncert życzeń z płyt **14.30** muzyka instrumentalna w wyk. solistów (płyty): **15.20** giełda z W-wy: **17,45** odczyt: „Jutrzejsze święto Katedry Lwowskiej": **19.05** muzyka lekka z płyt: **22,00** muzyka taneczna (płyty).

Sobota, 2 maja.

Łódź — **12.15** „Fantazja wschodnia" (płyty): **13,15** „Z piosenek dziadunia" (płyty): **14,25** giełda: **14.30** płyty z W-wy: **15.20** giełda z W-wy: **17.45** pog. gospod.: „Maszyna uciekła z Łodzi": **18,55** fantazja z płyt: **22.00** muzyka taneczna z płyt.

Sobota, 2 maja.

Toruń — **12,15** z op. „Pajace" — Leoncavallo (płyty): **13.15** muzyka lekka z płyt: **14,30** orkiestry i soliści (płyty): **15,20** giełda i kom. żeglarski: **18,55** pog. region.: „Toruńska gwardja narodowa": **19.05** jazz fortepianowy (płyty): **22.00** muzyka taneczna z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

17,15 Anglja (Nat. Progr.) Muzyka taneczna. **17.50 Bratislawa.** Duety operetkowe.

18.00 Kolonja. Muzyka popularna. **Königswust.** Tańce klasyczne i nowe pieśni ludowe. **Hamburg.** „Świeży powiew" — koncert ork. **18,15 Bruksela franc. i Monachium.** „Wiosenna wiązanka melodyj".

19.00 Sztutgart. Muzyka taneczna. **Königswust.** „Gra kapela Liwszakowa". **Berlin.** „Królowa Maja" — pastoralka Glucka. **19,10 Królewiec.** Sonata wiosenna Beethovena. **19.15 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **Ryga.** Wesoły wieczór. **19.50 Wiedeń.** Recital fortep. M. Muenza. **Praga.** Muzyka lekka. **19.40 Anglja (Nat. Progr.)** Koncert radjoork.

20.00 Radio Paris. „Nokturny w wyk. kwartetu wokalnego. **20.10 Praga.** „Madame Dubary" — operetka Milloeckera-Mackebena. **Królewiec.** Wielki koncert życzeń. **Oslo** Koncert popularny. **Berlin.** Wesoła wiązanka melodyj. **Monachjum.** Operetka. **Hamburg.** Wesoły wieczór. **Kolonja.** „Dziś tańczymy". **20.25 Wiedeń.** „Film dźwiękowy, taniec i operetka" — radjopotpourri uk'. Hrubyego. **20.30 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **20.35 Medjolan.** „Bal maskowy" — opear Verdiego.

21.10 Rzym. Koncetr symfoniczny.

22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. **22.10 Wiedeń.** Recital skrzypcowy. **22,20 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.30 Strasburg.** Muzyka taneczna. **Königswust.** „Nocna muzyczka". **Wrocław.** Muzyka taneczna. **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. **Lipsk.** „A jutro niedziela" — wielki koncert rozrywkowy. **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **22.45 Hamburg** „Dziś tańczymy".

23.00 Monachjum. „Taniec wiosny". **Königswust.** „Prosimy do tańca". **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Koncert orkiestrowy. **23.10 Bruksela franc.** Muzyka taneczna. **23.15 Rzym.** Muzyka taneczna. **Radio Paris.** Muzyka lekka.

24.00 Berlin. Muzyka taneczna. Koncert z **Frankfurtu.**

Humor zagraniczny



On: — Czekam już od godziny...
Ona: — Czyż ci nie zapowiedziałam, że się spóźnię o pięć minut?

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



5)

To zapewnienie powróciło restauratorowi wyraz zupełnego zadowolenia.

Piotr Landry, nie mając innego punktu wyjścia, zabrał się do spełnienia żądań oszusta.

Zbliżył się do budowniczego i rumieniąc się ze wstydu, szepnął mu do ucha:

— Panie Raymond, czy nie byłbyś łaskaw dać mi pięćdziesiąt franków zaliczki, które sobie potrącisz przy obliczaniu się ze mną w przyszłą sobotę?...

— Tak! — zawołał budowniczy — a więc znacie tego łajdaka?

— Na nieszczęście znam!...

— I chcecie za niego zapłacić?...

— Muszę koniecznie...

— Strzeżcie się, Piotrze Landry, ta znajomość wcale nie przynosi ci zaszczytu. Albo ja jestem kiep, niezdolny sądzić po fizjognomji, albo ten jegomość jest łotrem z pod ciemnej gwiazdy...

— Ja to aż nadto dobrze wiem...

— Wierzcie mi, Piotrze Landry, przestańcie się opiekować tym złym człowiekiem. Pozwólcie, niech go zaprowadzą do kozy, on na nią zasłużył, to będzie sprawiedliwe...

— Jabym sobie tego bardzo życzył, panie Raymond — westchnął cieśla — na nieszczęście jest to niemożliwe.

— W takim razie macie pięćdziesiąt franków, pożyczam ci je z całego serca, ale wolałbym je pożyczyć na każdą inną rzecz.

— Dziękuję, panie Raymond... jest to prawdziwa przysługa, jaką mi oddajesz w tej chwili.

Ojciec Dyzi wręczył restauratorowi dopiero co otrzymane pieniądze.

Ravenouillet śledził oczyma Piotra Landry; a zobaczywszy ostatnie poruszenie, spytał:

— Zapłacono?

— Nie mam nic do żądania — odpowiedział właściciel zakładu.

— Bogu dzięki... Mój dobry Piotrze Landry, daj mi twój adres, wstąpię jutro rano do ciebie i zwrócę tę małą bagatelkę.

Cieśla wzruszył ramionami i nic nie odpowiedział.

— Jak ci się podoba — odpowiedział — uiszczę się w inny sposób... Wrzucę w skarbonkę dla biednych te pieniądze, któremi ty gardzisz!...

— Do usług waszych panowie... Panny za mną.

Ravenouillet wybiegł na schody, a za nim jego godne towarzyszki.

Jeszcze nie stanęli na ostatnim stopniu, kiedy jeden z kelnerów wybiegł pędem z gabinetu, który przed chwilą szanowna trójka zajmowała, z całego gardła wołając:

— Łapaj!... Na pomoc, złodziej!... trzmajcie złodzieja!...

Jak tylko ten alarmujący hałas dał się słyszeć na dole, rozpoczęła się walka między Ravenouilletem i tymi, którzy go puścić nie chcieli. W kilka minut z wielkim triumfem siłą wprowadzono zręcznego łotra.

Pienił się ze złości, lewe oko miał mocno podbite... Jedna poła nowego surduta niebieskiego była rozdarta, zamaszysty węzeł krawata znikł zupełnie.

Dwóch policjantów trzymało go za kołnierz.

Zajście, które odsłoniło rąbek tajemnicy Piotra Landry

Ravenouillet, jak to już powiedzieliśmy, pienił się ze złości, a prawdę powiedziawszy, przerażająca bladość Piotra Landry również straszne robiła wrażenie, jak wściekłość Ravenouilleta.

Łotr drżał nerwowo, chciał jeszcze spróbować swojej czelności i wykrzyknął głosem stanowczym:

— Co u djabła!... czy tu kpią ze mnie?... Ten złośliwy żart długo jeszcze będzie trwał? Oburzenie bierze górę nad moją dobrocią i nakoniec będę zmuszony podać na was skargę.

Ten udany gniew i te pogróżki nie zaimponowały wcale kelnerowi, który wszczął cały ten alarm.

— Nie słuchajcie go, — zawołał tenże, pokazując pięść Ravenouilletowi — nie słuchajcie go..., to złodziej!...

— Złodziej!... ja!... — wreszczał łotr — cóżem ukradł?... upoważniam was do powiedzenia wyraźnie, com ukradł?...

Wszystko, to odbyło się z szybkością tak gwałtowną, że restaurator nie miał sam czasu dowiedzieć się, o co idzie. Zwrócił się więc do oskarżającego kelnera i zapytał:

— Co on ukradł.

— Trzy srebrne nakrycia, proszę pana.

— Czy jesteś tego pewny?

— Ma się rozumieć!

— To fałsz — krzyknął Ravenouillet głosem coraz piskliwszym. — Ja jestem uczciwy człowiek, niezdolnym ukraść muszce skrzydełka!... Wreszcie powinniście znać ilość waszego srebra restauracyjnego..., policzcie je, policzcie, natychmiast, a przekonacie się, że wam nic nie brakuje...

— Istotnie, to dobra myśl — rzekł właściciel zakładu, zachwiany trochę tak wielką zuchwałością łotra. — Nic nie przeszkadza, żeby policzyć srebro.

— Niema potrzeby, proszę pana — odpowiedział kelner, wyciągając z kieszeni swego fartucha trzy łyżki i trzy widelce nowe, świecące i pokazując je wszystkim — nie jestem taki głupi, śledziłem tego złodzieja i zauważyłem jego trick.

— Co to jest? — zawołał restaurator, oglądając łyżki i widelce przedstawione przez kelnera.

— To jest, proszę pana, sprawka tego nędznika... trzy nakrycia z fałszywego srebra zostawił na stole w brudnych talerzach, ażeby przy sprzątaniu nie spostrzeżono się... na szczęście mam dobry wzrok... a przytem nie miałem dosyć zaufania... prawdziwe nakrycie z prawdziwego srebra, znaczone pańskiemi cyframi, są w skarpetkach łotra i założyłbym się chętnie o trzydzieści sous, że je znajdziemy w tej chwili, szukając tam, gdzie je wskazałem.

— Jestem zdradzony! — pomyślał sobie Ravenouillet — zuchwałość na nic się już nie przyda! Trzeba zmienić ton... trzeba spróbować rozczulenia...

Ruchoma fizjognomja tego nikczemnego łajdaka przyjęła w tej chwili wyraz strasznej rozpaczy i błagalnej pokory. Padł na kolana przed restauratorem, wyciągając do niego drżące ręce, zawołał głosem, tłumionym przez łzy i łkania:

— Tak, przyznaję, jestem winien... tak... to prawda, jestem zbrodniarzem... strasznym zbrodniarzem i wstyd rzuca mnie pod wasze nogi!... Miejcie litość nademną... nie gubcie mnie, pozwólcie mi żyć, oddam wam przedmioty, na które jakieś fatalne zapomnienie podniosło rękę moją... nie oddawajcie mnie w ręce sprawiedliwości... nie skazujcie na rozpacz, łzy, hańbę uczciwej rodziny, do której należę, a dla której hańba moja byłaby zgubą... Ja nie jestem zatwardziałym zbrodniarzem i przysięgam wam na wszystko, co jest najświętsze na tym świecie i na tamtym, że to jest pierwszy błąd, którego się dopuściłem...

Na scenie życia Ravenouillet grywał bardzo brzydką rolę z bardzo słabem powodzeniem, ale możemy zapewnić, że w teatrze zająłby pierwszorzędne miejsce.

Wypowiedział swoją długą przemowę tak patetycznie, z takiem przejęciem się i taką prawdą, iż rozczulił restauratora, który już skłaniał się ku pobłażliwości. Łotr, ciągle klęcząc, odgadł to przychylne dla siebie usposobienie i na zakończenie tego, co tak dobrze rozpoczął, zmusił oczy do wylania kilku łez, których ocierać wcale nie myślał.

Pan Raymond i wszyscy cieśle porzucili stół, obstępując wokoło właściciela domu, dwóch policjantów i więźnia.

Piotr Landry, na którego w tej chwili nikt nie zwracał uwagi, zdawał się być bardzo wzruszony. Twarz jego co sekundę zmieniała się, raz stawała się siną, raz szkarłatną. Grube krople potu spływały mu po czole.

— W imię Boga, bądź litościwym, panie! — mówił Ravenouillet głosem łzawym — do dziś dnia, aż do tej chwili byłem człowiekiem uczciwym!... Ja już nie zboczę nigdy z drogi honoru, jeżeli będziecie mieć litość nade mną...

— Może to i prawda, co on tam mówi — szepnął właściciel restauracji — a potem to taki kłopot włóczenie się po sądach. Jeżeli po raz pierwszy popełnił kradzież, myślę, że już tego więcej nie zrobi!...

— Niech odda nakrycia i niech sobie idzie...

W mgnieniu oka Ravenouillet był na nogach. Twarz mu się rozpogodziła, chciał dziękować za łaskę, ale nie miał na to czasu.

Piotr Landry powziął ostateczne postanowienie.

Dwoma krokami wszedł w grupę, którą tworzyli jego koledzy, i rzekł głosem pewnym, śmiało, bez wahania:

— Milczenie byłoby w tym razie podłością... powinienem mówić przed chwilą... nie miałem na to dosyć odwagi... teraz chcę naprawić moją winę... Strzeżcie się tego człowieka, nie wypuszczajcie go! To niebezpieczny łotr, to złodziej z profesji.

— Kłamiesz, nędzniku! — zawołał Ravenouillet, pieniąc się w wściekłości — kłamiesz... a nawet, gdybym był złodziejem, skądbyś mógł to wiedzieć?...

— Ja znałem tego człowieka w więzieniu w Poissy, gdzie byłem więźniem, tak, jak i on.

— On się przyznaje — zawył łotr, któremu szał odebrał przytomność umysłu — człowiek, który mnie obwinia, jest zabójcą!... był więziony za morderstwo...

Głuchy szmer przebiegł pomiędzy cieślami i instynktownie rozszerzyło się koło, wszyscy odsunęli się od Piotra Landry. Naczelny budowniczy sam zbliżył się do nieszczęśliwego ojca Dyzi i spytał go:

— Czy to prawda, co on mówi?

— To prawda, panie Raymond, zabiłem człowieka — odpowiedział Piotr, spuszczając głowę. — Byłem skazany, sprawiedliwie skazany...

Głęboka cisza zapanowała po tej odpowiedzi, przerwał ją szczęk broni na schodach.

Jeden z kelnerów pobiegł po siłę zbrojną i kilku żołnierzy z pobliskich koszar pod bronią przybyło w towarzystwie dwóch miejskich policjantów i jednego agenta policji tajnej, który się znalazł przypadkowo w pobliżu.

— Patrzcie! — zawołał agent, spostrzegając więźnia, — to Ravenouillet, inaczej Grinchard l'Ecureuil, Poivrier, Rupin... skończony łotr! Schwytano go nareszcie!... wyborna gratka!... Na odwach go zaprowadzić, a stamtąd na salę świętego Marcina.

Ravenouillet, widząc, że mu już żadna nie pozostaje nadzieja, odwrócił się w stronę Piotra Landry i, grożąc mu pięścią, wykrzyknął:

— Łotrze! zgubiłeś mnie! ale cierpliwości!... życie jest długie... ja ci to oddam później!... Popamiętasz ty dzień, w którym się spotkamy...

Słysząc te groźby, agent tajnej policji przybliżył się do cieśli, patrząc na niego z uwagą.

— Ja i tego znam także — rzekł po chwili — to nie jest złodziej i to może uczciwy człowiek... wreszcie spłacił swój dług. Ja już nie mam z nim nic do czynienia... No, teraz dalej w drogę.

W chwilę potem w wielkim salonie nie pozostawał nikt, prócz budowniczego, kierującego robotami i robotników.

Ci ostatni, prócz Piotra Landry i Gribouilla, zebrali się w grupę w przeciwnym końcu i rozmawiali ze sobą żywo.

Narada ich trwała krótko, stary podmistrz, siwy, z nosem centkowanym, odłączył się od grupy, przybliżył się do budowniczego nie bez pewnego zakłopotania, odprowadził go na bok i rzekł:

— Panie Ramond, przychodzę do pana z poselstwem od moich kolegów... tylko co mówiliśmy z sobą i jesteśmy wszyscy jednego zdania, prócz Gribouilla, że jest tu między nami ktoś zbyteczny... a my myślimy, że i pan, panie Raymond, będziesz naszego zdania.

— Wytłumacz się pan jaśniej — odpowiedział budowniczy — nie rozumiem dobrze, co chcecie przez to powiedzieć...

— My chcemy powiedzieć, panie Raymond, że będąc uczciwymi ludźmi z dziada pradziada, nie mając nic

wspólnego z prokuratorem, nie możemy ścierpieć między sobą człowieka, który się dopuścił zbrodni, sądzonego przez sąd i skazanego; a chociaż jest to smutne zakończenie uczty pana Durand, która tak doskonale się zaczęła, prosimy, aby znany nam wszystkim Piotr Landry oddalił się stąd natychmiast, albo my stąd wyjdziemy... W tem rzecz, panie Raymond.

— Więc cóż! jeżeli takie jest wasze postanowienie, wszak jesteście panami tutaj, możecie je wykonać, jak się wam podoba?...

— To nam wolno, prawda; ale, aby uniknąć na wszelki wypadek bijatyki i kłótni, chcieliśmy prosić pana, panie Raymond, jako naszego naczelnika, abyś przeprowadził tę rzecz w uczciwy sposób z Piotrem Landry. Panu nie ośmieli stawić się hardo, od jednego słowa usłucha i wyjdzie, a my będziemy mogli znów zasiąść i pić za zdrowie pana Durand i pańskie...

— Więc mam to rozumieć, iż wy sobie życzycie, abym ja wypędził tego nieszczęśliwego?

— Tak, coś w tym rodzaju, panie Raymond... jeśli pan łaskaw...

— Z tego to nic nie będzie — odpowiedział stanowczo budowniczy. — Odmawiam...

Stary podmistrz zdawał się nie rozumieć tego.

— Jednakże... — zaczął.

Pan Raymond przerwał mu.

— Tak, stanowczo odmawiam i radzę wam zastanowić się, zanim popełnicie to bezużyteczne okrucieństwo!

Piotr Landry popełnił zbrodnię, przyznaje się sam, ale odpokutował za to, słyszeliście sami, jak głośno to wyrzekł agent policyjny; wy sami dobrze wiecie, że Piotr Landry nie jest żadnym nędznikiem, ani złym człowiekiem i widzieliście go dziś rano narażającego odważnie swoje życie dla uratowania swego kolegi! Żaden z was nie byłby tego uczynił. Nieprawdaż?...

Stary podmistrz wstrząsnął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Emancypantki w średniowieczu

Bardzo wiele kobiet pracowało w rzemiosłach cechowych

Liczebna i procentowa przewaga kobiet nad mężczyznami, obserwowana na świecie w okresie po wojnie światowej i trwająca do dziś dnia, nie jest jak się okazuje, jakiemś nowem zjawiskiem.

Jak bowiem stwierdzają badacze wieków średnich, z powodu licznych wojen, będących wówczas niemal na porządku dziennym w krajach środkowej i zachodniej Eur..y, występowała

przewaga liczebna kobiet w stosunku do mężczyzn.

I tak np. przeprowadzony w r. 1449 spis ludności w Norymberdze wykazał, że na 10 mężczyzn przypadało więcej niż 12 kobiet. Podobne wyniki dały też obliczenia przeprowadzone w innych miastach niemieckich.

Ale nie dość na tem. Okazuje się, że t. zw. emancypacja kobiet, a szczególnie jej wytwór dalszy w dążeniu kobiet do równouprawnienia z brzydszą połową „rodu ludzkiego", jakiem jest dążenie i zdobywanie sobie prawa do samodzielnej pracy zarobkowej kobiety, również nie jest jakimś prądem zrodzonym w dobie, którą opisuje Prus w „Emancypantkach".

Z list podatkowych miasta Frankfurtu wynika, że w okresie od 1354 — 1463 r. kobiety czynne zarobkowo w różnych zawodach stanowiły

blisko czwartą część ogółu obowiązanych do płacenia podatków obywateli.

Kobiety te pracowały w rzemiosłach cechowych, do których dostęp nie był bynajmniej dla nich zamknięty. Wystarczyło tylko samo dopełnienie wymogów statutu cechowego. Często nawet zdarzało się, że żona mistrza cechowego po jego śmierci wstępowała do cechu. Czasami jednak połączony był z tem warunek, że pani majstrowa musiała po upływie pewnego okresu swego wdowieństwa poślubić jednego z towarzyszy cechowych zmarłego męża.

Trafiały się także i

cechy, czysto kobiece.

W Kolonji nad Renem np. istniały cechy „prządek złota", „niciarek" i „tkaczek jedwabiu". Cechy kobiece posiadały równe prawa z cechami męskiemi i cieszyły się równą opieką, jeśli tylko członkinie wyuczyły się rzemiosła, zgodnie z przepisami. Niektóre statuty cechowe wymagały więc cztero- do pięcioletniej nauki, płacenia 2 złotych guldenów jako taksy egzaminacyjnej, złożenia egzaminu mistrzowskiego i urządzenia własnego warsztatu i sklepu. Dopiero, gdy kandydatka uczyniła zadość wszystkim tym wymogom, przyjmowano ją w poczet członkiń cechu.

Jest rzeczą znamienną, że

we Francji tkactwo było zawodem dla kobiet zakazanym,

jako nie odpowiadające ich godności, natomiast w Niemczech bardzo wiele kobiet trudniło się rzemiosłem tkackiem. Wiele ich pracowało zarobkowo w średniowieczu jako prządki, hafciarki lub przy tkactwie lnianem lub wełnianem. Widzimy prócz tego wiele kobiet zarobkujących w piekarstwie, kuśnierstwie i rymarstwie, przy wyrobie mat, koszyków, świec itd.

Ale nietylko w rzemiośle była kobieta tak czynna: występuje ona jako siła pomocnicza

we wszystkich niemal zawodach.

Statystyka rzemiosł miasta Frankfurtu, dokonana w czternastem stuleciu, podaje 65 zawodów czysto kobiecych, 17 zawodów z przewagą zatrudnionych kobiet, 38 zawodów w których pracowało tyleż kobiet ile mężczyzn i około 200 zawodów, w których kobiety znajdowały zatrudnienie.

Z rozpoczynającym się upadkiem cechu następuje systematyczna eliminacja kobiet z poszczególnych gałęzi rzemiosła. Gdy cechy stały się zrzeszeniami, czeladnicy nie znajdowali wcale, albo z trudem, tylko możność usamodzielnienia się i dlatego

widzieli oni w kobietach dotkliwą dla siebie konkurencję.

To też stopniowo spychano kobiety nawet z zawodów dawniej czysto kobiecych. W siedemnastym wieku proces ten był już prawie zamknięty.

Dość wcześnie znalazły kobiety pole działania w sztuce lekarskiej. Jest to jeden z najstarszych zawodów kobiecych. Akuszerki średniowiecza, trudniły się także kosmetyką i pielęgniarstwem. Znachorek była cała masa. Było jednak także wiele uznanych i zatwierdzonych lekarek, które kończyły słynną szkołę d Salerno. Miasto Frankfurt miało w czternastym wieku piętnaście lekarek.

Jakkolwiek kobieta w średniowieczu także poza rodziną miała wiele możliwości zarobkowych i zawodowych, to jednak

stosunkowo wysoki był procent kobiet, skazanych na ubóstwo.

Rejestr podatkowy miasta Frankfurtu z r. 1410 podaje trzecią część ogólnej liczby obowiązanych do płacenia podatków kobiet jako całkiem ubogie, podczas gdy sytuacja gospodarcza mężczyzn w tym czasie przedstawia się o wiele korzystniej.

Ten sam rejestr podatkowy podaje tylko 7,8 proc ogółu opodatkowanych mężczyzn jako zupełnie ubogich. Jedyną ucieczką dla pozbawionych innej pomocy, a dotkniętych nędzą kobiet były schroniska, domy pracy, które najpierw w trzynastym wieku powstały we Flamandji (na terenie dzisiejszej Belgji) i stąd rozpowszechniły się szybko po wszystkich krajach jako typowe środowiska pracy kobiecej w średniowieczu, pracy, rozciągającej się na rzemiosło, służbę zdrowia, działalność dobroczynną i wychowawczą.

(henry)



W kąpielisku angielskiem Hastings wybudowano wspaniały 14-piętrowy dom kuracyjny i hotel, którego architektura wzorowana jest na nowoczesnych statkach transoceanicznych.

Bandyci wypędzili mieszkańców miasta bez ubrań do dżungli

Potworna zemsta za wydanie zbója w ręce policji

Władze meksykańskie wysłały wojsko do miasta La Concha w stanie Vera-Cruz,

w celu wyswobodzenia z rąk bandytów mieszkańców miasteczka.

To bowiem, co się stało w La Concha jest potworne nawet na meksykańskie stosunki.

Tam gdzie stały domy i kwitnęło do niedawna życie, dziś pozostała tylko kupa zgliszczów. Mieszkańcy miasteczka, w liczbie 300, pozbawieni ubrań, środków obrony, w dżungli, narażeni na napady dzikich zwierząt i ukąszenia tysięcy owadów,

oczekują ratunku albo śmierci głodowej.

Wszystko to jest dziełem straszliwego wyroku rabusiów, którzy skazali miasteczko z zemsty na zagładę.

Mianowicie przed kilku tygodniami rząd meksykański przyobiecał wysoką nagrodę za ujęcie bandyty Foresto, znanego pod nazwiskiem

„Postrachu z La Concha".

Mężczyźni miasteczka, spokojni plantatorzy trzciny cukrowej, znalazłszy bandytę chorego na skraju lasu, skrępowali go i oddali w ręce władz. Trzy dni później Foresto, on to bowiem był znalezionym bandytą, zawisł na szubienicy.

Po krótkim czasie do spokojnego miasteczka La Concha przybyło przeszło

100 uzbrojonych od stóp do głów bandytów

i rozpoczęło dzieło zemsty. Straszna to była zemsta. Bandyci wtargnęli do miasta, gdy ludność męska była w plantacjach. Bandyci szybko obezwładnili nieliczną policję i urzędników. Splądrowawszy sklepy, domy mieszkalne i urząd pocztowy,

podpalili całe miasteczko.

Następnie wyłapali całą ludność i spędzili w jedno miejsce, gdzie odbyli nad ludnością bandycki sąd. Przywódca zbójów odezwał się do swych więźniów:

— Wydaliście Foresta w ręce władz. Musicie za to odpokutować. Powinniście być rozstrzelani, ale pozostawiamy Wam jedną szansę.

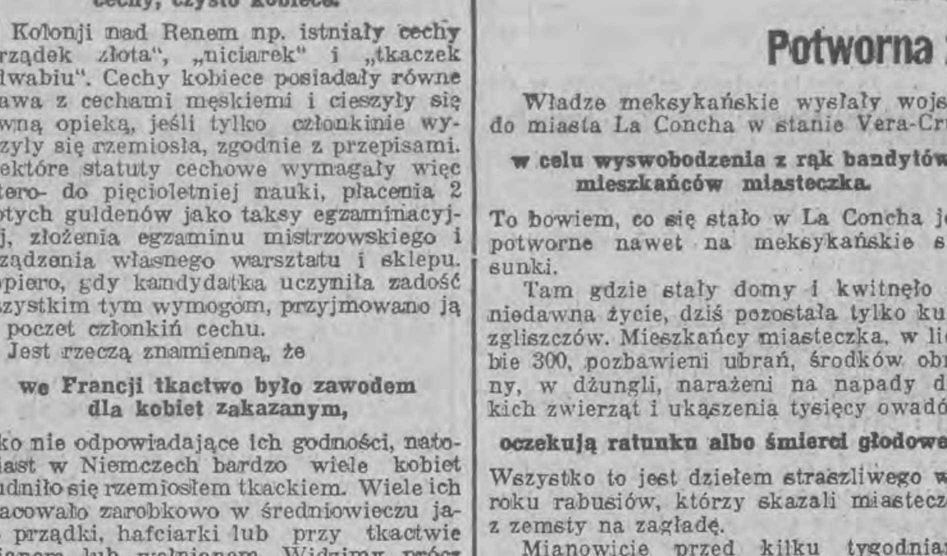
Po tem przemówieniu bandyci rozebrali

120 mężczyzn i obili okrutnie batami.

Potem pod groźbą gotowych do strzału karabinów, kazali rozebrać się reszcie ludności i tak zaprowadzili wszystkich do dziewiczej puszczy na pastwę losu.

Jeden z młodzieńców zdołał zbiec i zaalarmować władze.

Wojsko pospiesza na miejsce. Zachodzi obawa, że zanim ono zdąży przybyć z pomocą, wielu mieszkańców nieistniejącego już miasta La Concha zginie z głodu, pokłutych żądłami napastliwych owadów.



W Tokio żegnano niezwykle serdecznie posła Abisynji Daba Birrou, który został przez rząd swój odwołany do kraju.

Pięć lat pod rząd grano jedną sztukę

W Marlow, w Anglji, zmarł znany aktor Oskar Asche, autor słynnej pantomimicznej komedji p. t. „Czu-Czin-Czau", która osiągnęła w swoim czasie rekord powodzenia w teatrze londyńskim. Grano ją bowiem bez przerwy od 1916 do 1921 r. Sztuka ta wytrzymała 2 238 przedstawień przy zapełnionej stale widowni, a oglądało ją 3 i pół miljona widzów. Autorowi przyniosła nielada fortunę, bo zgórą 200 tysięcy funtów. Asche nie umiał jednak utrzymać majątku i stracił wszystko na hodowli chartów wyścigowych, której oddawał się z pasją. Pisał potem jeszcze komedje, ale żadna z nich nie zdołała utrzymać się na scenie.



Na przedmieściu Paryża, Aubervilliers, odbył się wyścig węglarzy, którzy w czasie biegu dźwigali worki napełnione węglem. Wyścig wygrał nr. 27.

Rok 1936 jest kwadratem cyfry 44

Profesor Galley z Instytutu Fizykalnego w Pensylwanji zwraca uwagę na szczególne znaczenie liczby 1936. Liczby oznaczające rok bieżący stanowią dla matematyków nielada temat do rozważań. Liczba roku bieżącego algebraicznie wyraża kwadrat, a mianowicie liczbę 44 do kwadratu. Od momentu liczenia lat do roku bieżącego właściwość wyżej wymienioną posiadało 44 zestawień cyfr wyrażających liczbę danego roku, z których 5 ostatnich wymienimy, a mianowicie 1849, 1764, 1681, 1600, 1521, jako kwadraty z 43, 42, 41, 40 i 39. Tę samą właściwość będą miały lata 2025, 2116, 2209, 2304, 2401 i 2500, jako kwadraty z 45, 46, 47, 48, 49 i 50. Jak widzimy, taki rok, wypada 1 raz na 100 lat.

Jest tego samego zdania

— Kryzys światowy można tylko zażegnać przez skreślenie wszystkich długów.

— Jestem tego samego zdania, ale niestety, mój krawiec nie chce tego uznać!

Logika dziecka

— Mama się rzeczywiście nie umie obchodzić z dziećmi! Wieczorem, kiedy jestem wesół, mam się koniecznie kłaść spać, a rano, kiedy ze zmęczenia ledwo oczy otworzyć mogę, każe mi wstawać!

Uczciwy

— Więc oskarżony zaprzecza, że włamał się do szopy świadka i ukradł mu jedną z dwóch jego gęsi?

— Tak, panie sędzio. Przedewszystkiem jestem uczciwym człowiekiem, a powtóre zabrałbym wam z pewnością nie jedną, lecz obie gęsi.